REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

stron 20 stron

CENA 50 GROSZY

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636. | Prenumerata miesięczna . . . 1·50 Zł.

ROK V. KRAKÓW, DNIA 17 LUTEGO 1925 ROKU. NR. 8.

Z Międzynar. Zaw. Narciarskich o Mistrzostwo Środk. Europy w Janskich Laznach (Czechosłow.)



Grupa polskich zaw. (Rozmus, Bujak Fr., Bednarski, Mückenbrunn, Czech, Gąsienica, Krzeptowski A. II., Bujak Józef, Tesseyre).



Telefonogramy naszego współpracownika w Sejmie i Senacie. Warszawa 16. II. 1925. (*J. Sz.*).

Interwencja „Tygodnika Sportowego“ w sprawie ustawodawstwa sportowego.

W związku ze sprawą prawodawstwa sportowego odbędzie w tygodniu bież. nasz współpracownik szereg konferencji z działaczami społeczno-politycznymi z Sejmowego Koła Sportowego. Artykuł nasz w numerze 7. p. t. „Ustawodawstwo sportowe w niebezpieczeństwie“ wzbudził wielkie zainteresowanie się w Sejmowem Kole Sportowem omawianą przez nas sprawą.

Senzacyjne oświadczenie Dra Kopczyńskiego. Zwrot zasadniczy w kwestji „przysposobienia rezerw“.

Warszawa 16. II. 1925. Dr. Kopczyński, zasłużony naczelnik wydziału wychowania fizycznego w M. W. R. i O. P., oświadczył naszemu współpracownikowi, że projekt przysposobienia rezerw zawiera między innymi paragraf, mocą którego utworzony zostanie Wydział Sportowy przy „Centralnym Komitecie Przysposobienia Rezerw“. P. Dr. Kopczyński oświadczył, że „Przysposobienie Rezerw“ uwzględni sport w szerokim zakresie.

Dlaczego Dr. Kopczyński nie chce poruszać sprawy projektu prawodawstwa sportowego?

Warszawa 16 II. 1925. Gdyśmy powiedzieli naczelnikowi wydz. wych. fizycznego w M. W. R. i O. P. panu Dr. Kopczyńskiemu, że p. Wice-Marszałek Sejmu Osiecki, Prezes Zw. P. Zw. Sport., oświadczył nam, iż opracowanie projektu ustawodawstwa sportowego należy do kompetencji Wydz. Wych. Fizycznego M. W. R. i O. P. odrzekł nam, że nie poruszy sprawy prawodawstwa sportowego ze względu na projekt „przysposobienia rezerw“.

Ustawy o terenach dla boisk są już opracowane. Oczekujemy przedłożenia ich Sejmowi!

Warszawa 16. II. 1925. Dowiadujemy się, że projekt ustaw o dostarczeniu sportowi polskiemu terenów na boiska na całym obszarze Rzplitej wpłynie w najbliższym czasie do laski marszałkowskiej. Ufamy, że p. Wice Marszałek Osiecki zaopiekuje się projektem tych ustaw.

Kilka uwag w sprawie ustawodawstwa sportowego.

Ustawodawstwo sportowe, jako twór zespołu reprezentantów ludności całego państwa — swą mocą prawną daje gwarancję lojalnego spełnienia przez Rząd zobowiązań (moralnych!) wobec społeczeństwa sportowego Polski.

Ustawa i litera prawa upewnia nas, że zostanie nareszcie ogłoszona przez jednogłośną aklamację Sejmu i Senatu autonomja sportu polskiego, tej najważniejszej placówki wychowawczej młodzieży.

Jeżeli Sejm nie przystąpi nareszcie do opracowania projektu ustaw prawodawstwa sportowego, złoży tem dowód wielkiej ignorancji, która mogłaby stać się powodem zatamowania rozwoju sportu naszego. Świat sportowy nigdyby mu tego nie przebaczył...

Ufamy, że nasze pesymistyczne przypuszczenia okażą się płonnemi, bo przecież Sejm i Senat Rzeczypospolitej, bez względu na zabarwienie polityczne, ma wiele zrozumienia dla sportu. Istnieje wszak jeszcze — Koło Patronów Wychow. Fizycznego i Sportu w Sejmie.

Apelujemy do Koła Sportowego posłów i senatorów, aby zajęło się sprawą sportu polskiego, dało nam ustawy i stworzyło prawo, mocą którego budowa boisk sportowych dozwoloną będzie na ziemi rządowej, a które magistraty dyktatorskie (nie zawsze wszak sportowi przychylne) zmusi do budowania terenów sportowych kosztem i na gruntach miast.

Od prawodawstwa sportowego oczekujemy spełnienia i urzeczywistnienia postulatów sportu naszego: Wolnego rozwoju wszystkich dziedzin życia sportowego pod opieką Rządu i przy poparciu najszerszych kół całego społeczeństwa.

Oto droga rozwoju sportu naszego, którą obrać należy, aby móc osiągnąć trjumfy na terenie międzynarodowych zawodow o pierwszeństwo tężyzny fizycznej.

Warszawa. *Józef Szatchin.*

Servette (Genewa) gra w nadchodzącym sezonie zawody z Cracovią w Krakowie.

Walne Zgromadzenie PZPN. odbędzie się 28. II. i 1. III. w sali Rady miasta Krakowa, a nie, jak proponowano, w Izbie Lekarskiej.

Makkabi krak. gra w sezonie wiosennym także z SK. Pardubice, SC. Bratislawa, Union Altona, Czarnymi (Lwów) poza innemi licznemi drużynami, wymienionemi już w poprzednich numerach.

Red Star (Paryż) gra w sezonie wiosennym zawody z Cracovią w Krakowie.

Przywrócenie oficjalnej komunikacji sportowej między Węgrami, a Czechosłowacją, nastąpi dopeiro około 15 marca.

Schlosser, trener Wisły krakowskiej, powrócił już z urlopu zimowego do Krakowa i rozpoczyna trening czerwonych do mistrzostwa Polski.

ŁKS. gości u siebie Warszawiankę 22. III. br.

Międz. Zaw. Narc. o mistrz. Srodk. Europy w Janskich Laznach.

Polska ekspedycja i jej przygody. Janské Lázne. Zawodnicy. Pogoda. Wesołość i bałagan. Caffe Krug. Bankiety. Nastroje przed biegiem. Bieg na 50 klm. Warunki. Czeskie urządzenia pomocnicze. Wyniki biegu szczegółowe. Gdzie Witkowski? Bujak i komisja sędziowska.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Jak doniosły zwięźle i nieściśle nasze codzienne pisma, które w odniesieniu do sportu zawsze cechuje dziwna powściągliwość i niedostateczne zajmowanie się... dokładnością informacji, w niedzielę ubiegłą wyjechała polska drużyna narciarska na Międzynarodowe Zawody o Mistrzostwo Europy, odbywające się od 12. do 15. bm. w Janskich Laznach w Czechosłowacji. Na tem kończy się rola polskich dzienników, a zaczyna się moja, specjalnego sprawozdawcy i to dość nieszczęśliwie, bo od poprawek i sprostowań.

Wyjechali bowiem inni, niż ci, o których napisano, że pojechali. Ekspedycja nasza, w liczbie 19 osób, łącznie z kibicami i damami, wyjechała pod kierownictwem rotm. A. Mryca, jego żony, która jest sekretarzem P. Z. N u i jego tajną, a główną sprężyną i trenera p. Stolpego. Z zawodników reprezentują Polskę bracia Bujacy, Franciszek i Józef, Bednarski, Czech, Gąsienica Wład., Krzeptowski Andrzej II, Mückenbrunn, Rozmus, Schiele Kaz., Tesseyre, Zeidel i Wilczyński. Brak Zamoyskiego, który zachorował. Oprócz tych uzupełniają ekspedycję pp. Hanka Schiełowa i Ela Ziętkiewiczowa, Grosman (Stadjon), Miśkiewicz Eug. i Leisten (z Zakopanego jako pomoc techniczna), wreszcie podpisany.

Drogę z Krakowa do Pardubic przebyto wesoło i głośno i z radością przyjęto powitanie, jakie nam zgotował w Pardubicach tamtejszy Klub Sportowy, przyjmując nas śniadaniem, które ku cichej radości żarłocznych zawodników przedłużały mowy.

Z Pardubic przez cały szereg miast zdążano ku Trutnowowi, z rozpaczą szukając śniegu, którego nigdzie nie było widać. Już całkiem zrezygnowanych powitały w Trutnowie płatki śniegu, ale zamało tego było, choć na „jednego Telemarka". Dopiero w lokalnej kolejce z Trutnowa do Vrajtu śnieg rośnie nam w oczach, szczególnie na północnych stokach, aż wreszcie, gdy usadawiamy się w autobusie i jedziemy do Janskich Lázni, leżących 3 km od stacji kolejowej, rozciąga się wokoło cudna, prawdziwa zima.

Janské Lázne, leżące w samem sercu Karkonoszy, to prawdziwy cud natury, ostatnia siedziba królowej zimy. Czy może być coś droższego sercu narciarza, który przyjechawszy niemal trzy czwarte tysiąca kilometrów, nie widzi po drodze śniegu ani na lekarstwo, znajdzie taki lżały zakątek, gdzie zima święci misterjum słonecznej radości. Miejscowość ta, po niemiecku zwana Johannisbad, znajduje się w długiej, wąskiej dolinie, skrytej przed wiatrami wśród gór, dochodzących do 1600 metrów wysokości. Hotele, restauracje i kurhaus, stwarzają warunki europejskiej przystani zimowej, ale niestety na tę uroczystość zimową, oprócz świątecznej szaty, Janské Lázne przybrały i „świąteczne" ceny. Te są nawet, jak na nasze stosunki, wygórowane do możliwej wysokości i z zawodników ściąga się grzecznie, ale konsekwentnie skórę.

Jeśli idzie o ilość i jakość, to rzeczywiście jest z kogo. Skoncentrowała się tu bowiem cała narciarska Europa. Z gości ilościowo najsilniej, a równocześnie najciekawiej, przedstawia się nasza polska ekspedycja, Zawodników 13, z otoczeniem 20, ilość i może zachowanie sprawiają, że wszyscy odnoszą się do nas sympatycznie i przyjacielsko. Po nas idzie ilościowo najsilniejsza, choć jakościowo zupełnie przeciętna Jugosławja z 12 zawodnikami. Do biegu na 50 km nie zgłosili żadnego ze swych zawodników, to chyba dowodzi dostatecznie o ich słabiźnie. Austrja reprezentowana przez 8 zawodników, wśród których niema nazwisk znanych u nas, prócz Hinterauera i Eggera. Niemcy mają 5 zawodników, którzy przyjechali zdaje się na własną rękę i klasy niemieckiej nie reprezentują. Tosamo da się powiedzieć o 2 Norwegach. Natomiast Jugosławja i Włochy, które dały po 4 zawodników, przysłały, co miały najlepszego, a nazwiska Affentranger, Schmidt, Lauener, Eidenbenz i 2 Collich, Ghedina i Faure, mówią same za siebie. Rumunja jest najsłabszą i nikt jej pod uwagę nie bierze. Czesi dali gros, bo 200 zawodników (!), z czego 95 jest z niemieckiego H. W. D, a 107 z czeskiekiego Svazu. Jakościowo również przedstawiają się najgroźniej.

Bardzo bierze się natomiast pod uwagę pogodę, a ta jest wprost zabójczą. W nocy z poniedziałku na wtorek szalała burza i padał deszcz, który zmoczył i przeistoczył śnieg w kaszę z wodą tak, że warunki biegów stały się wprost fatalne, o wiele gorsze, niż w Krynicy, o ile nie ulegną zmianie. Niewiadomo nawet, jakiego smaru użyć, każdy się zetrze, a jedynie przysługę może oddać dobre drzewo, w tym wypadku hickora.

Nasi zawodnicy humoru nie tracą i wierzą, że „jakoś to będzie", opierając swoje mniemania na zawodach w Smokowcu. Taksamo niestety myślał Związek, gdy ich tu wysyłał, dodając do towarzystwa stanowczo zamało ludzi, którzyby troszczyli się o zawodników i ich potrzeby. Rotm. Mryc nie może podołać wszystkiemu, a to, co się dzieje, nie wróży dobrego dla nas wyniku. Bałagan zwiększa to, że polscy zawodnicy rozmieszczeni są w dwóch wprawdzie niedaleko położonych domach, ale za to kierownictwo, to znaczy pp. Mrycowie, mieszkają gdzieindziej i nie komunikują się z zawodnikami. Skutki tego muszą się pokazać i to wkrótce, a nie będą z pewnością zbyt przyjemne.

Zawodnicy życie sobie uprzyjemniają dancingiem w Caffe Krug, a to nie jest wskazanem przed zawodami, ale cóż robić, kto ma przypilnować, by wcześnie szli spać, skoro Komitet urządza bankiet za bankietem, a zresztą trener p. Stolpe sam tańczy? Wprawdzie nie tańczą ci, co mają następnego dnia startować i nie tańczą wszyscy, ale przecież zmęczenie po ciężkiej podróży należy odespać przez kilka nocy i nie powinny być między zawodnikami wyjątki. Zresztą całą krytykę zostawiam sobie jako refleksje po zawodach, gdyż można będzie wyciągnąć z niej jaką naukę na przyszłość.

I. dzień dn. 12. II. 1925.

B i e g n a 50 klm odbywał się wśród fatalnych warunków i to tak ciężkich, że trasę, wynoszącą dokładnie 54 klm, jeśli chodzi o wysiłek, przedłużyły do 100 klm. Z naszych zawodników startują w I. klasie Bujak Józef, w II. klasie Krzeptowski, Czech i Wilczyński. Do mety doszli wszyscy. Ogółem zaś startowało 61, a ukończyło bieg 54. Pierwszy wyszedł ze startu (pod Kurhausem) Krzeptowski, mając numer 1.

Nastrój przed biegiem dobry, choć na widok warunków sępiły się czoła zawodników, przeczuwających, jakiego wysiłku będzie bieg ten wymagał. Czesi podczas biegu ustawili cały szereg urządzeń pomocniczych, jak kilkadziesiąt punktów kontrolnych (na każdym kilometrze 1), kilka posterunków lekarskich i stacyj odżywczych,

mających telefoniczne połączenie z metą, która znajdowała się tam, gdzie start, to znaczy pod Kurhausem. Najlepiej na starcie przedstawiali się Niemcy czescy, zamieszkujący te okolice i ich miejscowa ludność faworyzowała, życząc szczęścia w chwili, gdy wyruszali ze startu. Dla swoich zawodników przygotowali czescy kibice krzesła, na których zawodnicy siadali i dawali sobie smarować narty. Naturalnie, że dużo znaczy taka opieka, a właściwie atmosfera, jaka ich otacza. Doskonale wygląda na starcie Włoch Colli Enrico, Koldovsky, z naszych zaś Bujak i Wilczyński. Charakterystycznem jest to, że najlepsi Czesi, jak Bim, Adolf Józef, Wende, Endler i inni, chowają się tylko na kombinowany bieg (18 klm) i skok.

Wyniki szczegółowe biegu na 50 klm:

I. klasa:

1) Donth Fr. Csl. H. D. W. 5.09.56, 2) Häckel Fr. Csl. H. D. W. 5.11.20, 3) Ettrich Albert Csl. H. D. W. 5.15.12, 4) Adolf Fr. Csl. H. D. W. 5.23.01, 5) Nemecky J. Csl. S. L. RCS. 5.34.26, 6) Koldovsky K. Csl. S. L. RCS. 5.34.49½, 7) Colli E. Włochy 5.39.25, 8) Martin J. Csl. S. L. RCS. 5.44.18, 9) Zinnecker A. Csl. H. D. W. 5.54.18½, 10) Slonek B. Csl. S. L. RCS. 6.07.56, 11) Ghedina Q. Włochy 6.08.42, 12) Gottstein A. Csl. S. L. RCS. 6.09.47, 13) Jón V. Csl. S. L. RCS. 6.11.52, 14) *Bujak Józef Polska* 6.11.07, 15) Hevak Step. Csl. S. L. RCS. 6.16.31, 17) Svitorka A. CSL. RCS. 6.48.36, 18) Leurzeanu G. Rumunja 6.59.43, 19) Buchta K. Csl. S. L. RCS. 7.02.03.

Starsi kl. A (od 32 lat):

1) Körber H. Csl. H. D. W. 5.50.24, 2) Kraus H. Csl. H. D. W. 5.47.20½, 3) Häckel K. Csl. H. D. W. 5.54.34⅓, 4) Sir J. Csl. S. L. RCS. 6.42.50, 5) Fink E. Csl. H. D. W. 6.45.27, 6) Gregor K. Csl. S. L. RCS. 7.19.28, 7) Silhan H. Csl. S. L. RCS. 7.36.52, 8) Vlach J. Csl. S. L. RCS. 7.39.26.

Starsi B-kl. (pow. 40 lat):

1) Rath E. Csl. H. D. W. 7.39.15.

II. klasa:

1) Erlebach J. Csl. S. L. RCS. 5.29.47½. 2) Ettrich J. Csl. H. D. W. 5.48.51, 3) Brchtik M. Csl. S. L. RCS. 5.54.37, 4) Kraus F. Csl. H. W. 5.56.59½, 5) Lauer A. Csl. H. D. W. 6.00.47, 6) Haller A. Csl. H. D. W. 6.02.07½ 7) Zinecker J. Csl. H. D. W. 6.05.01, 8) Fisera Fr. Csl. S. L. RCS. 6.13.26½, 9) *Wilczyński S. Polska* 6.15.16½, 10) *Krzeptowski A. Polska* 6.20.04, 11) Zinnecker V. Csl. H. D. W. 6.27.55, 12) Solin J. Csl. S. L. RCS. 6.30.37½ 13) *Czech W. Polska* 6.32.32½. 14) Vitamvas C. Csl. S. L. RCS. 6.44.17, 15) Kovar B. Csl. S. L. RCS. 6.55.39, 16) Rudl K. Csl. S. L. RCS. 7.00.09, 17) Durchanek C. Csl. S. L. RCS. 7.00.46½, 18) Pavel K. Csl. S. L. RCS. 7.02.53, 19) Malinsky J. Csl. S. L. RCS. 7.02.53, 20) Lorenz J. Csl. H. D. W. 7.25.32, 21) Eberhard v., Niemcy 7.32.55, 22) Reis J. Csl. S. L. RCS. 7.52.20, 23) Ogrin G. Jugoslawja 7.53.34, 24) Pribyl K. Csl. S. L. RCS. 7.59.40, 25) Stefl J. Csl. S. L. RCS. 8.05.49, 26) Menzel Fr. Csl. H. D. W. 8.13.57.

Wyniki biegu na 50 klm są dla nas rewelacją! 6 pierwszych miejsc Czechosłowacja, a z tego 4 pierwsze zdobyli czescy Niemcy. Dopiero 7. miejsce zdobył Włoch Colli, świetny narciarz, który zwrócił na siebie i na Włochy uwagę w Chamonix. Drugi Włoch Ghedina ma 21 czas, a 11. miejsce w swojej klasie. Czesi utrzymują więc swoją opinję, jako najlepszych po Skandynawach, a Niemcy czescy bawią się w czeskich Norwegów, obsadzając pierwsze miejsca solidarnie i solidnie (już to im musi się przyznać).

Polacy udowodnili, że klasę mają jednakową i wyrównaną. Różnica czasów minimalna (Wilczyński 2 minuty po Bujaku). Miejsce Bujaka 14. w I. klasie, a 24. ogólnie, nie jest tryumfem, ale nie można tego nazywać też klęską. Uwagę zwracają na siebie Wilczyński i Krzeptowski Andrzej II, którzy znaleźli się w pierwszej dziesiątce swojej klasy, mając za sobą szereg narciarzy. Ogólnie, chcąc budować sąd na podstawie tego biegu na 50 klm, można powiedzieć, że jesteśmy średnią klasą europejską, idącą po Czechach i Włochach, a lepszą od reszty. Należy pamiętać, że jeszcze żaden z naszych zawodników, którzy tu startują, do biegu na 50 klm nie stawał!

Dlatego należy się zapytać pod adresem P. Z. N-u i kapitana związkowego: Gdzie jest jedyny wypróbowany polski długodystansowiec, Szczepan Witkowski? To, że niema Witkowskiego na tych zawodach, jest winą, i to winą nie do darowania! Zawodnik ten, który biegał w Superbagneres de Luchon, w Chamonix i nigdzie nie przyniósł nam wstydu, powinien być i na mistrzostwach Europy w Czechach! Przecież on jeden ma jaką taką rutynę, a wyniki tegoroczne w biegach na 15 i 30 klm nietylko, że go nie dyskwalifikują, ale przeciwnie, krzyczą wprost, żeby go puścić na 50 klm, bo tamte biegi są dla niego za krótkie i zawsze podczas zawodów Witkowski zwracał na siebie uwagę tem, że przychodził najbardziej świeży do mety i w jaknajlepszej kondycji. Dlatego brano go stale wszędzie mimo, iż pewne pisma chciały widzieć na jego miejscu zupełnie dobrego zresztą, ale kończącego się zawodnika z A. Z. S-u krakowskiego.

Drugą sprawą jest sprawa Bujaka Józefa, któremu komisja sędziowska policzyła czas tylko... o 1 godzinę gorszy, niż w rzeczywistości. (Czas przezemnie podany, jest już skorygowany). Na czem opiera się pomyłka, narazie nie wiem, jak również to, czy już oficjalnie mu czas skorygowano. Zaraz po dowiedzeniu się napiszę.

Jutro w piątek dzień odpoczynkowy, w sobotę bieg na 18 klm, do którego staje 230 zawodników (!), a w niedzielę skoki kombinowane i mistrzostwo (łącznie z biegiem).

12. II. 1925. *Andrzej Sławski.*

(Dalszy ciąg sprawozdania naszego specjalnego sprawozdawcy w następnym numerze. — *Red.*).

Ostatnią Zabawę Karnawałową w sali Sokoła krak. urządza w sobotę 21 lutego RKS Legja. Zaproszenia wydają firmy: Krzyżanowski, Linja A—B, Miklaszewski, Dominikańska 1. i M. Pietroń i Synowie, Karmelicka. Bliższe szczegóły w afiszach.

Suchorzewski wbrew rozsiewanym pogłoskom grać będzie nadal w Warszawiance.

Turniej szóstkowy o puhar WTC odbędzie się w czasie Zielonych Świąt.

Polonia warszawska gra 22. III. z Cracovią w Krakowie.

Mund, sekretarz Kol. Sędz. KZOPN., złożył mandat powyższy z powodu czynionych mu zarzutów i zażądał dochodzenia dyscyplinarnego celem oczyszczenia się z takowych.

Słowiańska Olimpjada lekko-atletyczna w Warszawie odbędzie się w lecie br. (czerwiec-lipiec) przy udziale Czechosłowacji, Jugosławji i Polski.

Bedarff, słynny niemiecki długodystansowiec, zwycięzca i właściciel rekordów na 3000, 5000, 7500, 10.000, 15.000 m i 1 godzinnego, przygotowuje się do biegu maratońskiego i chce startować do Maratonu 1925 r.

Walka przy zielonym stoliku o Agrykolę,

czyli „gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta".

Walka o jedyny park sportowy w Warszawie, należący faktycznie od roku 1920, do Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, rozegrała się pomiędzy Akademickim Związkiem Sportowym (Warszawa) z jednej, a Polskim Kom. Igrzysk Olimp. z drugiej strony. Bitwa ta, której epilog był zgoła senzacyjny, mianowicie Agrykolę zagarnęło Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, rozpoczyna nową erę, nowe władanie, nowy początek jestestwa Parku Sobieskiego.

Agrykola, zamykająca rokrocznie budżet swój nadwyżką dochodów i to w sumie wielu tysięcy złotych, stanowi miły i nęcący kąsek dla każdego towarzystwa sportowego. Znaczenia parku, jako miejsca, skąd rozchodzą się promienie lekkiej atletyki na całą Polskę, chyba uzasadniać nie potrzeba.

Nic więc dziwnego, że Akad. Zw. Sport., czując się we własnem mniemaniu na siłach i mając jakie takie dane zwycięstwa, ruszył w bój, a właściwie zabawiał się od r. 1923 w partyzantkę, starając się u władz (ach ta protekcja!) o oddanie mu w dzierżawę Agrykoli, szedł drogą ukrytą, zamaskowaną, jeno na walnych zebraniach starał się otwarcie zdyskredytować działalność Pol. Kom. Igrz. Olimp. W momentach krytycznych dla siebie zaprzeczał otwarcie wszystkiemu oficjalnymi listami adresowanymi do strony zainteresowanej, do P. K. I. O. Podam na tem miejscu ustęp listu z dnia 14 lutego 1923, gwoli charakterystyki Akad. Zw. Sport.

Ustęp ów brzmi: „Wobec rozchodzących się nieprawdziwych wieści o rzekomych staraniach Akad. Zw. Sport. w Warszawie o wydzierżawienie mu Parku Sobieskiego, spieszymy stwierdzić kategorycznie, że Zarząd Akad. Zw. Sport. Warszawa żadnych kroków w tym kierunku nie przedsiębrał, ani przedsiębrać niema zamiaru. AZS. stoi zawsze na stanowisku nietylko bezwzględnej lojalności wobec PKIO., ale uważa za swój obowiązek w miarę możności i sił z nim współpracować".

List ten, jak sądzić można z wyrazów „żadnych kroków nie przedsiębrał, ani przedsiębrać niema zamiaru" powinien być i jest rękojmią lojalnego stosunku AZS. do sportowych władz naczelnych, w danym razie do PKIO. Ale, jak się okazało, list ten był rzucony tylko na efekt. P. Semadeni, wiceprezes AZS., wyraził się w tym roku, że list ten odnosił się tylko do chwili bieżącej i żadnych zobowiązań na przyszłość nie zawierał. Istne bagienko!

I PKIO. nie jest bez winy, bez skazy. Dość spojrzeć na boisko w parku, aby sobie doskonale wyrobić zdanie o marnem administrowaniu, o braku chęci do pracy, o lenistwie! Nie po to chyba się zbiera odsetki i odsetki od odsetek z zawodów futballowych, by gracze łamali nogi na gruncie boiska. Boisko bowiem w obecnym stanie przedstawia świetny materjał dla nauczycieli, wyjaśniających uczniom metodą poglądową geografję fizyczną Polski. Miejscami wzgórza, zarośnięte czemś zielonem, nie mającem nic wspólnego z trawą, której niema; dalej dział wydm piaszczystych, urozmaiconych kamyczkami polnymi; następnie pas „szosy polskiej", tj. miejsca pełnego małych wgłębień i wzgórków i td. Istne pobojowisko! A jak to boisko wygląda podczas krótko i długotrwałych deszczów, tego nie sposób opisać — błoto, sięgające kolan.

Przedsmak tego widzieliśmy już na meczach Varsovia — Warszawianka (2 : 0), Polonja — WTC. (12 : 2) i Polonja — Varsovia (8 : 0), które się odbyły w ostatnich trzech tygodniach, gdy publiczność, utworzywszy tyraljerkę, wyprawiała jakieś cudaczne skoki w dal celem wyszukania kawałka suchego gruntu, by na nim stopę oprzeć i to z b. kiepskim rezultatem; zawsze noga trafiała na topiel.

A podczas lata, podczas upalnych dni, kurz, piasek, sypie się w oczy widzów, przyprawiając graczy jednych o płacz, a drugich zmuszając do wdychania miljardów mikrobów, które bynajmniej z pięknem i zdrowiem żadnych stycznych linij nie posiadają! Tak się mniejwięcej przedstawia „najlepsze boisko" w Warszawie.

Prasa i kluby warszawskie mają żal słuszny do AZS. za niesubordynację względem PKIO. i za to, iż z projektem wydzierżawienia dla siebie Agrykoli (Park dla jednego klubu!!) wyskoczył pierwszy, jak Jaworski na Olimpjadzie w biegu na 400, 800 i 1500 mtr. 27 klubów warszawskich wyraziło się za pozostawieniem Agrykoli w rękach PKIO., jako instytucji nadklubowej, objektywnej.

Ale cóż to wszystko może obchodzić AZS? P. Semadeni dążył do jednego celu i jedyny ten cel miał przed sobą: zdobyć Agrykolę. Imał się środków najrozmaitszych, niezawsze całkiem godziwych i etycznych, w myśl zasady Jezuitów: „Cel uświęca środki". Mając wpływy dotarł aż do p. Lenca, Szefa Kancelarji Cywilnej Prezydenta, żądając od niego przyznania dla AZS., parku. P. Lenc zabrał się energicznie do roboty, sprawdził dokumenty, papiery, wybadał świadków i po długich debatach wydał wyrok, nie zasięgnąwszy uprzednio opinji walnego zgromadzenia Z. Z., przyznając prawo posiadania Agrykoli — Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. „Tak jest! Gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta".

Dzieje parku przedstawiają się następująco: — Kancelarja warszawskiego generał-gubernatora wydzierżawiła park Sobieskiego starającemu się o to Towarzystwu Wyścigów Konnych, które odstąpiło go Warszawskiemu Kołu Sportowemu, celem którego było rozwijanie tężyzny fizycznej młodzieży przez urządzanie gier i zabaw na wolnem powietrzu. Że działalność Koła Sportowego zasłużyła na pochwałę, o tem nawet wątpić nie można, patrząc na świetne oparkanienie, halę krytą, boisko i t. p. W takim też stanie przejął park Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich, jako pierwsza naczelna władza sportowa w r. 1920. Tak się przedstawia historja sportowa Agrykoli.

Teraz już park należy do rządu. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego postara się napewno na żądanie dyrektorów szkół o zmniejszenie frekwencji młodzieży szkolnej na boiskach. Wyobrażam sobie, jaką biegunkę będą miały kluby szkolne przy staraniu się w Ministerstwie o przeznaczeniu im boiska na rozegranie meczu na 2 godziny. Latanina rozpocznie się od urzędnika XII kategorji, kończąc w I instancji na p. referencie, który orzeknie, iż kluby zainteresowane nie są zarejestrowane w Min. Spr. Wewn. Apelacja od tego wyroku oprze się na szefie Departamentu, który sprawę skieruje do wiceministra. Sprawa utknie tu na dobre i koniec meczu! — Interpelacje posłów sejmowych będą się sypały, jak z rogu obfitości, w momentach sprowadzania drużyn zagranicznych żydowskich, włoskich, sowieckich. Gabinety będą się chwiały! — Na maturalnych egzaminach będzie się pisało rozprawy literacko-sportowe: np. Temat historyczny: 1) Kazimierz Wielki a skok o tyczce. Temat literacki: 2) Pierwiastek sportu w rozwoju twórczości A. Mickiewicza. Nastanie raj, o którym sportowcy polscy nawet nie marzyli. Epoka bohaterska Agrykoli już się rozpoczęła. Warszawa, 9. II. 1925. *I. Kra*

Reorganizacja Kollegjum Sędziów.

(W sprawie wniosku PZPN. Patrz „Tygodnik Sportowy“ Nr. 7).

Pomijając zupełnie kwestje, wyłuszczone w projekcie PZPN., musimy jednak podkreślić nieproporcjonalność rozłożonych opłat. Paragraf, dotyczący kar, przewiduje ich cały szereg, może nawet zbyt dużo, z których najbardziej charakterystyczną jest chyba kara „grzywny“. Nie możemy zrozumieć, czem mogli kierować się projektodawcy w ustanowieniu kary pieniężnej na sędziego-amatora, który spełnia swój urząd zupełnie bezinteresownie, a nawet naraża się na dość znaczne wydatki, za ewentualne przekroczenia z jego strony. Aczkolwiek stoimy na stanowisku zaprowadzenia jaknajdalej idącej dyscypliny w organizacjach sędziowskich, lecz musimy zastosować środki takie, jakie w naszych warunkach stoją do naszej dyspozycji. A może w związku z napomkniętą „ochroną interesów“ pragną inicjatorzy wprowadzić i w tym kierunku pewne reformy? Z ustępu tego przebija znowu na każdem miejscu żądza władzy, chęć zagarnięcia wszystkiego w swe ręce i ingorowanie sobie prawa mieszania się we wszelkie przejawy kwestji sędziowskiej. Uważamy, iż naczelnej władzy sędziowskiej może przysługiwać jedynie władza karna nad okręgowemi kolegjami, a nie nad poszczególnymi sędziami, którzy podlegają okręgowym kollegjom i tylko przez nie mogą być w pierwszej instancji karani.

Zupełnie już nie na miejscu jest wymóg wpłacania kaucji przy odwołaniu się od wymiaru kary przez dotniętego karą. A więc sędzia, który czuje się dotknięty wysokością nałożonej nań kary, nie może się odwoływać do władzy wyższej, jeżeli nie jest w stanie poświęcić 10 Zł.? Rozumiemy, iż PZPN. nałożył pewne kaucje na wypadek protestu, względnie odwołania się, jakiegoś klubu od orzeczenia władzy niższej, chcąc w ten sposób zapobiec pieniactwu i uchronić się przed zasypaniem stosami pism w sprawach zupełnie błahych, lecz jak można ślepo stosować pewne zupełnie nie nadające się skumulować postanowienia PZPN., do organizacji sędziowskiej.

Najciekawszą może kartą jest organizacja Wydziału Spraw Sędziowskich i Komitetu Wykonawczego. Czcigodni autorzy chcą nas obdarzyć aparatem administracyjnym, złożonym z nie mniej i nie więcej jak 23 (tak! dwudziestutrzech osób!), któreby ze swych miejsc pobytu (gdyż zaledwie 7. osób ma mieć miejsce zamieszkania w siedzibie PZPN). kierowały losami sędziowskimi. Wprawdzie obdarzają nas projektodawcy „komitetem wykonawczym“, którego członkowie mają miejsce zamieszkania w siedzibie PZPN, lecz wybór tegoż pozostawiają Walnemu Zgromadzeniu PZPN. A więc najwyższa władza sędziowska w Polsce ma składać się z ludzi, wybranych na podstawie pewnego porozumienia klubowego, ma więc być niejako emanacją polityki klubowej w chwili Walnego Zgromadzenia. Władza ta, rzecz prosta, musiałaby już z samej wdzięczności dla swych wyborców działać zgodnie z ich intencjami i wtedy mielibyśmy ciekawie zorganizowane sądownictwo zależne od jednej z zainteresowanych stron. Chyba rok ubiegły, w którym Wydział Spraw Sędziowskich, po usunięciu wybranego przez Walne Zgromadzenie, jako emanacja chwilowej przewagi jednego z klubów w PZPN. został wyłącznie zakooptowanym z członków tegoż klubu i wydawał takie zarządzenia, które temu klubowi szły na rękę, będzie dostatecznem uzasadnieniem naszych obaw. Jednym z najpiękniejszych kwiatków całego projektu jest zarezerwowanie dla członków komitetu wykonawczego po 25 meczów rocznie w siedzibie ich zamieszkania! W jakim celu? Chyba również dla potwierdzenia naszych przypuszczeń odnośnie do genezy, względnie celowości, całego projektu!





Z konkursu strzeleckiego dla pań w Warszawie. 1) Załęska, Nowacka, Korytowska. 2) Rozdanie nagród. — Fot. Wassercajg.

Ciało, przewidziane do kierowania agendami sędziowskimi, składa się, jak wspomnieliśmy, z 23 osób, mieszkających w całej Polsce. Choć statut przewiduje zebrania wydziału jedynie „w razie potrzeby“, to przecież nie widzimy celu tych zebrań, a w każdym razie skutek działalności tegoż będzie, że będzie on stał w rażącym stosunku do poniesionych kosztów z tytułu przyjazdu członków wydziału. Cały obszerny ten ustęp, o którym właściwie należałoby napisać osobną rozprawę, jest najniefortunniejszym w projekcie i zupełnie nie da się pogodzić z samem życiem.

Zbyt za to mało miejsca poświęcili autorzy projektu kompetencji WSS., udzielając mu jednak w krót-

kich słowach nieograniczoną władzę według dowolnej interpretacji piastujących takową.

Obszernie opracowane postanowienia obsady zawodów dzielą się na dwie części. Pierwsza zajmuje się obsadą zawodów o mistrzostwo i używa dotychczas stosowanych zarządzeń, o ile takowe dotyczą porozumienia się klubów co do osoby sędziego, co zresztą jest zupełnie słusznem. Projekt jednak przewiduje również możliwość żądania wyznaczenia sędziego przez WSS. na zawody okręgowe, na wypadek prośby choćby jednego klubu, z tem tylko, iż podówczas klub proszący o wydelegowanie sędziego ponosi koszta sprowadzenia takowego. Ciekawe to zarządzenie jest jednem z tych, które wtajemniczeni w stosunki, panujące w roku ub. w WSS., zupełnie dobrze rozumieją. Druga część zajmuje się obsadą zawodów przyjacielskich i zawiera wyłącznie kilka administracyjnych przepisów mniejszej wagi, przejętych zresztą z dotychczasowych regulaminów.

Oprócz poruszonych tu spraw zasadniczych projektu musimy jeszcze w pewnych kwestjach drugorzędnych zamieszczonych w tymże, głos zabrać.

Dziwi nas, w jakim celu chce projekt zarezerwować dla członków Komitetu Wykonawczego głos stanowczy na Walnem Zgromadzeniu? Z jakiego tytułu ma Zarząd PZPN. zatwierdzać zmiany statutu Kolegjum Sędziów? Czy może znowu w celu wywołania sporów kompetencyjnych na wypadek niezatwierdzenia takowych przez PZPN? Dlaczego zawody, prowadzone przez sędziów skreślonych, mają być unieważnione? Czemu klub ma cierpieć za winy niepopełnione? Dlaczego PKSS. miesza się w sprawy dyscyplinarne OKS.? Pytań takich możnaby stawiać bez liku, a odpowiedź na nie jest jedna jedyna: zupełnie fałszywa geneza projektu, krótkowzroczność autorów, którzy ulegli autosuggestji pod ciężarem psychiki ostatnich wypadków krakowskich, których są sami przyczyną.

Kraków. *Władysław Molkner.*

Nagłe wnioski.

Przyznaję, że nie orjentuję się zupełnie w tych wszystkich wnioskach, które zostały zgłoszone na najbliższe zgromadzenie PZPN. przez różne ZOPN-y, czy też ze strony samego Zarządu PZPN. Być może więc, że temat tych wniosków, które uważam za swoje, został już gdzieś oficjalnie poruszony. Gdyby tak było, to tem lepiej dla wniosku takiego, tembardziej, że są to wszystko kwestje niepierwszorzędnej oryginalności. Bywały już w prasie podnoszone, prędko jednak o nich zapomniano. Chciałem więc, w obliczu oczekujących nas walnych rozpraw w Krakowie, sprawy owe podnieść i o ile możności sprecyzować.

Swego czasu było w sprawie reformowania mistrzostw wiele projektów, z których ani jeden nie zdołał zwrócić na siebie ogólnej uwagi. Błędy, tkwiące w systemie mistrzostw okręgowych, wszyscy wyczuwają, przytaczano często, że grubem nieporozumieniem jest dopuszczenie do mistrzostw państwowych np. WKS u lubelskiego wtedy, gdy wykluczona jest taka Cracovia. Wysuwano i inne zarzuty, naturalnie aż zbyt często trafne, ale... nie o to chodzi. Jest to zło konieczne, a ponadto są widoki całkiem realne, że w przyszłości, przez posuwające się ciągle naprzód wyrównywanie poziomu gry w okręgach, braki te doprowadzi się do nieuniknionego minimum.

W systemie rozgrywania naszych mistrzostw zmieniono jednak coś innego. Ostatnie walne zebranie z roku ubiegłego uchwaliło rozgrywać mistrzostwa okręgowe w okresie jesiennym, państwowe zaś na wiosnę roku następnego. Cóż jednak za taką właśnie zmianą przemawia?

Niewątpliwie w roku ubiegłym było to wskazane i konieczne nawet ze względu na racjonalny trening przedolimpiski. Absorbowanie klubów, zwłaszcza czołowych, mistrzostwami, uniemożliwiałoby należyte przygotowanie się do igrzysk olimpijskich. W warunkach normalnych atoli nic za tem nie przemawia, wszystko zaś przeciw temu.

Chodzi o to, aby do walk o tytuł mistrza Polski doszły najsilniejsze zespoły wszystkich okręgów. Osiąga się to w możliwie doskonały sposób, gdy rozpoczyna się kampanję mistrzostw na wiosnę właśnie. Po zmaganiu się w okręgach tytuły mistrzów okręgowych uzyskują normalnie i z reguły najsilniejsze drużyny. I jako takie, wzmocnione tylko i zahartowane walkami przebytemi, po zasłużonym, koniecznym odpoczynku w okresie letnim, przystępują do decydujących zapasów, które z kolei wyłaniają jako mistrza, teoretycznie znów, najlepszy zespół w państwie.

Natomiast jeśli między stadjum początkowe, a końcowe, wkracza długi u nas i martwy okres zimowy, to nie mamy żadnej gwarancji, że rzeczy pójdą powyżej opisanym trybem. Z początkiem każdego roku stosunki się zmieniają znacznie I można z całem prawdopodobieństwem przewidzieć, iż drużyny, mające na wiosnę rozstrzygnąć między sobą mistrzostwo ogólnopaństwowe, nie będą już temi, które w jesieni mistrzostwo swego okręgu zdobyły. Odejście graczy starszych, przyjście na ich miejsce narybka, a szczególnie nowa, modna u nas, „metoda“ kaperowania obcych graczy (czemu specjalnie sprzyja martwy sezon zimowy) zmieniają w mozaikę komplety mistrzowskie. A następnie zmiana i spadek formy.

W roku bieżącym mistrzostwa rozpoczynają się już w marcu, a więc u samego progu nowego sezonu, gdy forma zawodników z powodu braku rozgrywek jest najniższą. A przecież wskazanem jest, by do tak decydujących walk stanęły składy w swej możliwie najwyższej gotowości bojowej. Pamiętać należy także, że ub. roku można było na dobre rozpocząć sezon dopiero pod koniec kwietnia! A nie wiemy jeszcze, co w tym roku będzie!

Ale to nie wszystko. Czyż jest racjonalnem rozpocząć sezon zawodami, które powinny być najdonioślejszym momentem, punktem kulminacyjnym całego programu krajowego? Pedagogicznie wpłynie to źle na publikę, która na skromniejszych meczach będzie się niewątpliwie absentowała. Wreszcie z roku na rok zmienia się układ sił w danym okręgu i niema pewności, że „zeszłoroczny“ mistrz w nowych, zmienionych warunkach, jest przedstawicielem okręgu. Wystarczy przytoczyć fakt, że z 9 ciu okręgów tylko 5 (Warszawa, Lwów, Poznań, Łódź i Toruń), więc minimalna większość, ma swych stałych mistrzów, w innych zaś siły uległy przesunięciu.

Możnaby wiele jeszcze przytoczyć na obronę dawnegu sposobu rozgrywania mistrzostw. Sądzimy jednak, że wszystko powyższe wystarczy i w konkluzji wniosek nasz brzmi: Uchwala się na przyszłość stale rozgrywać mistrzostwa okręgowe na wiosnę, państwowe w jesieni. Aby umożliwić taki normalny przebieg mistrzostw już w roku następnym, odracza się rozpoczęcie mistrzostw państwowych do jesieni roku bieżącego.

Na zakończenie tylko dodam, że sprawa tu poru-

szona nie jest małej wagi, nie jest „ostatecznie wszystko jedno“, jak się niektórym wydawać może. Mistrzostwa, to zbyt ważne wydarzenie w życiu wszystkich bez wyjątku klubów, to motor, który wiele z nich przy życiu utrzymuje i jest podstawą bytu wszystkich instancji futballowych, osią centralną tego potężnego ruchu. A taki lub inny układ mistrzostw nie może nie wywrzeć poważnego wpływu na cały bieg najrozmaitszych spraw państwa futballowego. Decydująco zwłaszcza wpływa to na los całej wielkiej masy klubów B i C klasowych.

Inne wnioski w następnym artykule.

Warszawa. 8. II. 1925. *Aleksy.*

List z Wiednia.

Vienna bije Sportklub o mistrz. 3:1, a WAC w spotkaniu towarzyskiem Amatorów 3:2! — Tytuł mistrza Europy w jeździe szybkiej i sztucznej na lodzie w rękach Wiedeńczyków!

Znakomicie spisała się Vienna w niedzielnem spotkaniu mistrzowskiem. Grała ona w swym najsilniejszym składzie i zwycięstwo jej, odniesione przeciwko Sportklubowi, było zupełnie pewnem i zasłużonem. Drużyna „Konradów“, jak się obecnie Viennę nazywa, była w wysokiej formie, a 3 goale, uzyskane ze stratą jednego, stanowią, jak na początek mistrzostw, wcale szczęśliwy sukces. W ataku zwycięzców dobrym był skrzydłowy Fischer, a cudowną wprost techniką świecił Gschweidl. Przewyższał on pod każdym względem swego sąsiada Kalmana Konrada, który znajduje się jeszcze w przyzwoitej odległości od swej dawnej, międzynarodowej formy. Zato jego brat, Jenoe, pokazał nam jako środkowy pomocnik wysoką klasę futballową, która było żywo przez 15.000 widzów oklaskiwaną. Sportklub nie mógł się tym razem podobać, w jego drużynie prawieże tylko Edi| oznaczał błyszczącą gwiazdę. Wskutek klęski znajduje się on na niezbyt bezpiecznem, 9-tem miejscu, podczas gdy Vienna jest obecnie 5-tą z koleji, dorównywując ilością punktów Amatorom i Rapidowi.

Ładne zwycięstwo zanotował WAC wobec 7.000 widzów nad Amatorami. I znowu widzieliśmy to, co się już nieraz zdarzało. Amat. kombinowali pierwszoklasowo, siedzieli pod bramką Wacu, przewyższali go i co jest zwykłym, a smutnym epilogiem, przegrali. Widziano u Amat. wspaniałe akcje solowe Schaffera i Wiesera, ich śliczne, błyskawiczne tryki, skończony artyzm futballowy, a mimo tych wszystkich walorów sympatyczna ta drużyna uległa w stosunku 3:2. Nikt nie zaprzeczy, że Amatorzy przegrali tylko wskutek niedołężnej gry swoich obrońców, ale też nikt nie powie, że WAC wygrał niezasłużenie. Drużyna ta pokazała, acz nie mistrzowską, to jednak dobrą i solidną grę i godnem jest zaznaczenia, że podczas całej walki nie zauważono wśród jej graczy ani jednego egoistycznego strzału, czy też posunięcia. Cała jedenastka grała zwarcie, ambitnie i z silną wolą zwycięstwa.

Dalsze zawody towarzystkie cieszyły się już znacznie mniejszem zainteresowaniem. Simmering pobił po zmiennej grze Herthę 2:0, a Rapid interesującą drużynę International 7:2. W barwach Rapidu grał znowu po dłuższej pauzie znany internacjonal Uridil i już w 6 min. w następstwie pięknie strzelonej bramki, zdołał on sobie pozyskać dusze tłumu. 5 tysięcy widzów oklaskiwało owacyjnie 1-szą bramkę i z tyluż piersi wydarł się głośny trjumfujący okrzyk „Uridil“! I niejedne serca zabiły silniej, w przekonaniu, że ten stary gracz nic nie stracił ze swojej pełnej werwy młodzieńczej i rozumnej gry. Dobrym strzelcem okazał się Zdarsky na meczu Slovan—Neubau, gdzie w zwycięstwie Czechów 8:1 bierze udział 5 bramkami przez niego strzelonymi. Mniej efektownie popisała się Hakoah. Swą pierwszą walkę po powrocie z tournee palestyńskiego stoczyła ona przeciw drugoklasowej jedenastce „Bewegungspieler“ i z trudem zwyciężyła 2:1. Równocześnie walczył Rudolfshügel przeciwko Cricketerom z wynikiem nierozstrzygniętym, przyczem pierwsi grali bez Milnarika, który w związku z zajściami zaszłemi na meczu Rudolfshügel — Slovan został przez Wydz. Kar zasuspendowanym. Bardzo nieszczęśliwie przegrał Ostmark z Donaustadtem. Jego nowy bramkarz, słynny internacjonał jugosłowiański Vrdjuka, zawiódł zupełnie i on ponosi główną winę w przegranej swej drużyny 2:3. Wkońcu wspomnę o drugoklasowem spotkaniu mistrzowskiem Sportfreunde — Vorvaerts 1:0. Obu tym towarzystwom grozi poważnie spadek do niższej klasy. Porządek czołowy bez zmiany. Hertha 17 p., FAC 16, WAF 15, International 15, Ostmark 12 pkt.

A tymczasem łyżwiarstwo wiedeńskie osiągnęło sukces, jakim rzadko który kraj poszczycić się może. Po znakomitych wynikach i osiągnięciu mistrz. świata przez p. Jarosz—Szabo, nastąpiły zawody dla panów o mistrz. Europy. W St. Moritz rozegrano walki w jeździe szybkiej na lodzie, gdzie 20-letni i nadzwyczaj sympatyczny Wiedeńczyk, Otto Polaczek, zdobył pierwsze miejsce i tytuł mistrz. Europy w tej konkurencji.

W Czarnym Lesie, rozgrywane zawody o mistrz. Europy w jeździe sztucznej na lodzie, zakończyły się również zwycięstwem wiedeńczyków przez Boecksla.

I znowu oczekujemy z niecierpliwością i przygotowujemy się na wspaniałą imprezę łyżwiarską. W dniach 13—15 lutego odbędzie się we Wiedniu, międzynarodowy meeting łyżwiarski, w którego program wchodzą przedewszystkiem walki o mistrzostwo świata w jeździe sztucznej na lodzie. Szereg najwybitniejszych łyżwiarzy zagranicznych przyrzekło swój udział.

11. II. 1925 *Emes.*

Lista reemigrantów węgierskich, czekających w Budapeszcie na pozwolenie gry, jest następująca: Siklossy (MTK), Nikolsburger I. i II. (FTC), Priboj i Emmerling (UTE), Raszo (Jubilerzy), Horwath, Orban, Tichovsky (BTC), Kovesz, Menczer, Weisz I. i II., Zeisler (VAC).

Z graczy Blue Staru pozostali jeszcze tylko wiernymi Zsigmondi, Hajos, Weisz (Törekves).

Kałuża ma pecha. W turnieju siódemkowym Cracovii z dnia 14 i 15 bm. zaraz w pierwszej swej grze doznał bolesnej kontuzji oka skutkiem zderzenia.

Zeisler, trener ŁKS-u, ma wedle prasy węgierskiej grać w budapeszteńskim Vivo AC.

Pierwszym meczem czechosłowacko-węgierskim ma być mecz MTK—DFC w Pradze.

Cracovia buduje na rozszerzonem swem boisku kręgielnię dla swoich starszych członków.

Węg. Zw. Futb. nie zgodzi się na rozegranie meczu o puhar „Kickera“, przeznaczonego dla zwycięzcy z pierwszego meczu drużyny czeskiej i węgierskiej.

Mecz Węgry—Czechosłowacja odbędzie się prawdopodobnie we wrześniu br.

Uroczystości jubileuszowe SK. Mor. Ostr. obejmują szereg dziedzin sportowych. 1.4. grają wied. Amatorzy, Teplitzer FK. w kwietniu, Admira gra 22.III. br.

Amatorstwo w sporcie.

Sport walczy przeciwko zakapturzonemu amatorstwu, przeciwko profesjonalizmowi. Czy zwycięży w walce z tym potężnym przeciwnikiem? Ci, którzy uprawiają sport tylko dla sportu i li tylko dla rozwoju fizycznego, ci powinni gorąco życzyć zwycięstwa czystemu amatorstwu. Ale będąc największym optymistą, nie można nie widzieć, że ten wróg posuwa się powoli, ale pewnie i nieustannie naprzód.

Nawet Francji daje się to niebezpieczeństwo dobrze we znaki, ale jesteśmy tu przynajmniej świadkami otwartej walki przeciwko pseudo amatorstwu, prowadzonej z pewnem powodzeniem przez tamtejszy Związek. Francuski Związek Piłki Nożnej podzielił mianowicie graczy na 2 kategorje: do pierwszej zaliczono graczy, których bezinteresowność nie przedstawia dla nikogo żadnych wątpliwości, a do drugiej wciągnięto graczy wątpliwych i niepewnych. Powtarzam, że wyniki są stanowczo dodatnie, przyczem zauważam, że tylko gracze I-ej kategorji mogą brać udział w grach pierwszej drużyny.

nie przypuszczacie, że sam sport piłki nożnej dużo na tem ucierpi?

Odpowiecie może, że futball angielski prosperuje: Zgoda. Ale nie wolno nam zapomnieć, że sport się tam rozwija w zupełnie innem środowisku i w innych warunkach, że widz angielski chce podziwiać tylko u graczy wysiłek, mistrzostwo i zupełne opanowanie sztuki piłki nożnej. Ten widz jednak nie chce sobie zdać sprawy z tego, co jest naszą bolączką. To mu jest zupełnie obojętne.

Ale z tego nie wynika, aby np. publika polska potrafiła podziwiać w tym stopniu gracza, o którym wie, iż jest płatnym, jak innego, który walczy dla samego sportu. Czyż ona sobie nie powie: To jest piękne, ale to jest przecież tylko jego psim obowiązkiem...

Mówiliśmy dotąd jedynie o piłce nożnej, jakby tylko ten sport był zagrożonym utratą swej dotychczasowej formy. Ale tak nie jest. Tosamo zjawisko powtarza się we wszystkich sportach. Cóż myślicie o słynnej drużynie rugby „All Blacks“ z Nowej Zelandji? Od kilkunastu już



Turniej lekkoatlet. Oxford—Cambridge. Stevenson (Oxford) zwycięża w biegu na 1/2 mili ang przed Harrisonem (Cam.).

miesięcy wyjechali z ojczyzny, objeżdżaja świat, odnosząc wszędzie fantastyczne wprost tryumfy. Ślicznie. Ale, czy przypuszczacie choćby na chwilę, że drużyna ta, złożona z robotników i wieśniaków, mogłaby porzucić pracę, dom i rodzinę i wyjechać na długie miesiące w świat, będąc naprawdę amatorską? Chyba nie! A inni: Rittola i Nurmi, fenomeny Finlandji, którzy od pewnego czasu nieustannie biją rekordy światowe w Ameryce. Może także amatorzy? Jest przecież rzeczą jasną, że żaden atleta nie podejmie się tej gigantycznej podróży, nie mając zapewnionych dochodów. Same dyplomy, sława, czy zaszczyty, nie potrafiłyby z pewnością nikogo skusić do opuszczenia pracy zawodowej na tak długi czas. Tak! Nurmi i Rittola są profesjonałami, podobnie, jak Paddock i Murchisson, którzy zamierzają pono także urządzić wycieczkę naokoło świata.

Ale nie wszędzie wygląda taksamo. Hiszpanja jest zupełnie opanowaną przez cichy profesjonalizm i nie próbuje nawet się bronić. Drużyny austrjackie utworzyły już oficjalnie zawodową ligę, ale nie bardzo im to na korzyść wyszło. Reprezentacja Węgier, która brała udział w Olimpjadzie, była amatorską, ale tylko... oficjalnie. Także Czechosłowacja nie pozostała w tyle: gracze zawodowi grają w klubach amatorskich i gdy trzeba, reprezentują barwy Czechosłowacji w meczach międzynarodowych. A dziś to już z uśmiechem mówimy przecież o amatorstwie mistrzów świata, Urugwajczykach, gdzie się płaci graczy wedle ich wyczynów na poszczególnych zawodach...

Wielu uporczywie twierdzi, że walka w tych warunkach jest niemożliwą, że zwycięstwo profesjonalizmu jest fatalne. Mimo wszystko jednak należy stanowczo zwalczać sport płatny. Nie dlatego, abyśmy potępiali graczy, którzy się otwarcie ogłoszą zawodowcami i chcą żyć z futballu. Oni mają prawo, jeśli chcą, ciągnąć zeń zyski i nikomu nie wolno ich ganić, jeśli tylko nie dążą do dalszego zachowania zaszczytnego tytułu amatora. Ale czy

Niechaj więc wreszcie ci wszyscy odrzucą maskę amatorstwa! Sport na tem tylko zyska. A oni także...

Antwerpja. *Henryk Spielman.*

Walne Zgromadzenie Wil. Z. O. P. N.

odbyło się 31. I. i 1. II. b. r. Przeszło ono bez żadnych incydentów, spokojnie i po sportowemu. Zagaja zgrom. p. płk. Czuma, prezes ustępującego zarządu Wil. Z. O. P. N., o godz. 4·30 popołudniu w lokalu K. S. Makkabi.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest weryfikacja mandatów, do komisji weryfikacyjnej powołuje się pp. kpt. Bolanka, por. Ivanka, oraz p. Ludertowicza.

Tymczasem sekretarz p. Bańkiewicz komunikuje, że kluby sportowe: Wilja, Makkabi, ŻAKS, Sparta, 29. p. a. p. Grodno, Hasmonea (Grodno), oraz BOSO (Białystok), są pozbawione prawa głosu za niespełnienie obowiązków wobec Wil. Z. O. P. N. (nienadesłanie kwestjonarjuszy, nieuiszczenie opłat, kar i t. p.). P. Salomonowicz (Sparta) odpowiada na to, że jedynie kluby zdyskwalifikowane nie mają prawa głosu. Dr. Globus (Makkabi) protestuje przeciwko odebraniu głosów wogóle, zaś Makkabi w szczególności, gdyż klub ten nadesłał kwestjonarjusz przed 4-ma tygodniami, zaś co do uiszczenia kary w wysokości 100 zł., to klub poniósł tak wielkie straty dzięki przymusowym zawodom kwalifikacyjnym, które przyniosły deficyt, oraz był pokrzywdzony dwukrotnem rozgrywaniem zawodów kwalifikacyjnych z Kresowją w Grodnie tak, że nie jest obecnie w stanie opłacić nawet 100 zł. Również i reprezentant Ż. A. K. S u powiada, że kwestjonarjusz został do Wil. Z. O. P. N. wysłany listem poleconym. Mjr. Wenda (1. p. p. Leg.) stawia wniosek: wszystkie kluby mają prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu. Wniosek ten przechodzi jednogłośnie.

Komisja weryfikacyjna przedstawia następujący wynik swej pracy: Obecnych klubów klasy A 5 (na 6 istniejących), klasy B 10 (na 12 istniejących), kluby A klasy mają po $83^1/_3$ głosu, zaś klasy B $41^7/_{12}$.

III. punkt: Wybór prezydjum zebrania załatwia się w ten sposób, że jednomyślnie przyjmuje się wniosek 1. p. p. Leg. objęcia prezydjum zgromadzenia przez takież Zarządu.

Następnie p. Bańkiewicz odczytuje protokół ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z 9. listopada 1924 r. Protokół ten przyjęto do wiadomości.

Sprawozdanie ustępującego Zarządu składa p. Bańkiewicz. Wynika z niego, że praca Zarządu nie byłaby trudną, gdyby nie fatalny stan dokumentów i potrzeba uregulowania stosunków do P. Z. P. N. i Z. Z. (do pierwszego wpłacono wkładkę całkiem, do drugiego zaś tylko część z powodu braku gotówki). Archiwum doprowadzono do porządku. Kluby nie zawsze starały się ułatwić Zarządowi jego pracę, częstokroć nie odpowiadając na wezwania Wil. Z. O. P. N., lub nadsyłając doń listy nieopłacone (!). W ciągu 3 miesięcznego urzędowania Zarząd odbył 5 posiedzeń. Frekwencja członków na zebraniach zawsze dość liczna. W miejsce kpt. Kawalca, który z Wilna wyjechał, dokooptowano Dr. Niedźwiedzkiego. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, przyczem od głosowania wstrzymały się Kresowia i 76. p. p. (Grodno).

Sprawozdanie Wydziału Gier i Dysc. składa p. pułk. Skwarczyński. Wydział Gier i Dysc. miał niezwykle trudną sprawę weryfikacji i ponownego rozpatrzenia wyników meczów o mistrzostwo. Zdyskwalifikowano W. K. S. 29. p. a. p. (Grodno). Co do mistrzostwa, to w klasie A uzyskała je Pogoń (7 pkt.) przed W. K. S. 1. p. p. Leg. (5 pkt) i Wilją (2 pkt). W rozgrywkach kwalifikacyjnych brały udział 4 kluby — 42. p. p. (Białystok), Kresovia (Grodno), Sparta i Makkabi (Wilno). Wydział Gier i Dysc. nie posiadał danych co do zgłoszenia graczy, toteż dopiero w grudniu, po otrzymaniu odpowiedzi od P. Z. P. N., uznał rozgrywki Kresovii i Sparty jako walkowery na ich niekorzyść, dzięki czemu do A klasy weszły W. K. S. 42. p. p. (Białystok) 9 pkt., oraz Makkabi 9 pkt. W ciągu swego urzędowania Wydział Gier i Dysc. ukarał 4 graczy, oraz 1 klub karą 100 zł.

Co do tego sprawozdania reprezentanci Kresovii i Sparty stwierdzają, że posiadają potwierdzenia zgłoszeń, Kresovia proponuje przekazanie nowemu Wydziałowi Gier i Dysc. poddanie dokładnej rewizji uchwały Wydziału Gier i Dysc. co do zawodów kwalifikacyjnych. Kpt. Łepkowski proponuje odłożyć tę sprawę na jutro i włączyć do punktu porządku dziennego p. t. Wydział Gier i Dysc. W głosowaniu przechodzi wniosek p. kpt. Łepkowskiego.

Sprawozdanie kasowe składa por. Czerwień. Z jego sprawozdania wynika, że przy obrocie przeszło $1^1/_2$ tysięcznym saldo wynosi 1 zł. 73 gr. Sprawozdanie skarbnika uzupełnia p. Bańkiewicz, dodając, że wydał ostatnio na kancelarję 35 zł., należących się Kollegium Sędziów, zaś płatny sekretarz nie otrzymuje opłaty z powodu braku gotówki. Faktycznie więc — deficyt. Sprawozdanie komisji rewizyjnej odczytuje kpt. Ryszanek, wnioskując na udzielenie absolutorjum skarbnikowi, co też jednogłośnie zostaje uczynionem.

Po przerwie 10 minutowej następują wybory do Zarządu i Wydziałów Wil. Z. O. P. N. Do Zarządu zostają obrani: Prezes płk. Czuma (niestowarzyszony), I. wiceprezes płk. Kruszewski (Pogoń), II. wiceprezes Dr. Niedźwiedzki (Sparta), sekretarz Bańkiewicz (niestow.), skarbnik Korczowski (Iskra), członkowie Dr. Globus (Makkabi), kpt. Wolanek (Wilja), Berlinerblau (Ż. A. K. S.). Do Wydziału Gier i Dyscypliny wchodzą: Przewodniczący płk. Skwarczyński (niestow.), członkowie kpt. Śmigły — Krug (1. p. p. Leg.), kpt Słowiński (Wilja), Tepper (Makkabi), Woroszyłło (Sparta). Kapitanem związkowym zostaje Śliwa. Do komisji rewizyjnej zostają obrani mjr. Kowalski, kpt. Kubica, por. Paczosa. Delegaci na Walne Zgromadzenie P. Z. P. N.: Przewodniczący mjr. Wenda, członkowie kpt. Ryszanek, por. Mierzejewski, kandydat — kpt. Słowiński. Delegaci ci wyjadą do Krakowa na własny koszt z powodu braku gotówki i nadziei na uzyskanie tejże.

Ostatnim punktem porządku dziennego dnia pierwszego są dyrektywy dla delegatów na Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. Po dłuższej dyskusji przyjęty zostaje wszystkimi głosami, z wyjątkiem Wilji, wniosek Teppera o oddanie sprawy tej Prezydjum Zarządu, które ma opracować dyrektywy wspólnie z delegacją, jadącą do Krakowa. Złożonej komisji tej pozostawiono prawo kooptacji.

Dnia 1 lutego przewodniczy na zebraniu p. Dr. Niedźwiedzki. Większością głosów przesuwa się sprawę zawodów kwalifikacyjnych do punktu wolne wnioski.

Następnym punktem jest zmiana statutu, którą referuje mjr. Kowalski. Następuje żywa dyskusja. Wreszcie uchwala się poprawki statutu z tem jednak, że Wileński Z. O. P. N. może karać swych członków grzywną do 100 zł. (a nie 200), oraz odsetek, pobierany za spóźnione wpłacenie kary ma wynosić 2% miesięcznie (a nie 10% tygodniowo). Następnie jednogłośnie uchwala się wyrazić podziękowanie komisji statutowej

Sprawę lekarzy sportowych referuje Dr. Niedźwiedzki, zbytnio oddalając się od tematu. Na wniosek Dr. Globusa odsyła się tę sprawę do komisji lekarzy Wil. Z. O. P. N.

Ubezpieczenie graczy. Zarząd Wil. Z. O. P. N. oddał tę sprawę do załatwienia Pogoni, jednak dotąd nie doszło jeszcze ubezpieczenie graczy do skutku. Towarzystwa wileńskie i warszawskie nie przyjmują ubezpieczeń graczy. Należy się zwrócić do tow. ubezp. krakowskich, lub katowickich. Dr. Globus zaznacza, że do Makkabi zwracał się reprezentant Tow. Ubezp. „Piast" z propo-

zycją ubezpieczenia graczy, toteż należy się do tego towarzystwa zwrócić.

Następnie Bańkiewicz referuje sprawę naznaczenia wysokości wpisowego i wkładek członkowskich. Wileński Z. O. P. N. potrzebuje 2400 zł. rocznie. Toteż członkowie jego (jest takich 6 w klasie A, oraz 12 w klasie B) mają pokryć 50% tej sumy. A więc kluby klasy A mają płacić 100 zł. rocznie, kluby klasy B 50 zł., oraz ewentualnie kluby klasy C 20 zł. Kwotę tę będzie się wpłacało w 4 ratach. W głosowaniu przechodzi ten wniosek.

Sprawa Wydziału Gier i Dysc. (zawodów kwalifikacyjnych). Mjr. Wenda, sekretarz Wydziału Gier i Dysc., oraz reprezentant K. S. Kresovia, odczytują listy P. Z. P. N. do Wydziału Gier i Dysc. i K. S. Kresovia. Z wielu wniosków co do ważności weryfikacji zawodów kwalifikacyjnych przechodzi wniosek Makkabi, uznający postępowanie Wydziału Gier i Dysc., dyskwalifikującego Kresovię, jako słuszne i prawne, oraz udzielający absolutorjum Wydziałowi Gier i Dyscypliny.

Wolne wnioski: 1) Skreśla się K. S. 29. p. a. p. (Grodno) z listy członków Wil. Z. O. P. N. 2) Sprawę uzupełnienia klasy A, liczącej 5 członków do 6, oddaje się Zarządowi, który ma rozstrzygnąć o wprowadzeniu do A-klasy Kresovii, lub Sparty. 3) Obniża się procent opłaty z zawodów kwalifikacyjnych z 50% do 10, gdyż kluby ponoszą przy rozgrywaniu zawodów kwalifikacyjnych deficyt. 4) Wydział Gier i Dysc. ma podać klubom terminy rozgrywek o mistrzostwo klasy A i B do dnia 15. III. br. 5) Wydział Gier i Dysc. ma się wystarać o mecz reprezentacji Wilna z reprezentacją Polski, gdy ona będzie przyjeżdżała do Łotwy, Estonji i Finlandji, lub w drodze powrotnej. 6) Zezwala się członkom Wil. Z. O. P. N. na rozgrywki z drużynami wojskowemi, nieprzynależnemi do P. Z. P. N.

Na tem kończy się Walne Zgromadzenie. Życzymy nowemu Wileńskiemu Z. O. P. N-owi, ażeby jego działalność była tak spokojną i niezakłóconą, jak Walne Zgromadzenie. *L. R.*





Z zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski w Krynicy.
1) Rozmus podczas biegu płaskiego na 18 km. na ostrym zjeździe. 2) Mistrz. Polski, Mückenbrunn, w skoku.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Najbliższe posiedzenie pełnego Zarządu Z. Z. odbyło się w niedzielę 15. lutego b. r. Na porządku dziennym oprócz sprawozdania Komitetu Wykonawczego postawioną została sprawa poprawek do statutu przyszłej naczelnej władzy sportowej (w szczególności sprawa tytułu, gdyż nazwa „Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich“ budziła pewne zastrzeżenia), sprawy organizacyjne, wnioski Centrali A. Z. S w sprawie wyodrębnienia zawodów o mistrzostwa akademickie, wreszcie ustalenie terminu i porządku dziennego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Z. Z.

Do Związków Dziennikarzy Lwowa, Krakowa i Warszawy wysłano zapytania, jak sobie wyobrażają organizację ogólnego Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych i stosunek tej organizacji do istniejących już obecnie związków lokalnych we Lwowie, Krakowie i Warszawie. Komitet Wykonawczy Z. Z. zaproponował zwołanie zebrania organizacyjnego Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych na koniec lutego, lub marzec. W dyskusji wyrażono opinję, że zarząd Z. Z. nie powinien dalszych prac organizacyjnych prowadzić bezpośrednio, ale przekazać je Komitetowi Organizacyjnemu w Związku Publicystów Sportowych w Warszawie. Dr. Polakiewicza ze Lwowa, który był delegatem polskich dziennikarzy sportowych na Międzynarodowy Kongres Prasy Sportowej w Paryżu, a który w tych dniach wyjechał do Paryża, uproszono, aby przywiózł stamtąd protokoły Kongresu, oraz statuty i uchwały Międzynar. Związku Dziennik. Sport.

Ponieważ sport rugby uprawia w Polsce kilka towarzystw, a nawet urządzają one zawody o charakterze międzynarodowym, postanowiono zainaugurować dyskusję nad kwestją stworzenia Polskiego Związku Rugby. W tej sprawie zasięgnięto opinji K. S. „Orzeł Biały“ w Warszawie, jako najpoważniejszego klubu, uprawiającego sport rugby w Polsce. Z tegosamego powodu zainterpelowano Komitet Organizacyjny Polskiego Związku Hockeyowego, w jakiem stadjum znajduje się organizacja tego związku i kiedy zgłosi on swe przystąpienie do Z. Z. i do Międzynarodowej Federacji Hockeyowej.

W związku z serją artykułów p. K. Muszałówny, pomieszczonych w ostatnich numerach „Stadjonu“ w sprawie stosunku Polski do Międzynarodowej Sport. Federacji Kobiecej, postanowiono na najbliższem posiedzeniu Komitetu Wykonawczego przeprowadzić dyskusję nad celowością i możliwością reprezentacji Polski w powyższej federacji i jej udziału w zapowiedzianej na rok 1926 w Amsterdamie Olimpjadzie Kobiecej.

List z Sowdepji.

Echa meczu SSSR. — Turcja. Mistrzostwa lekkoatletyczne kobiet rosyjskich. Pobicie rekordu światowego. Mistrzostwa wszechzwiązkowe w ciężkiej atletyce w Kijowie.

Nie miejsce teraz szczegółowo opisywać 1-szy międzypaństwowy mecz SSSR. (Jest to pierwszy, bo dotychczas walczyły tylko robotnicze reprezentacje krajów, a nie państwowa). Ciekawe jednak są echa tego głośnego tu meczu. Dużo było debat nad składem reprezentacji, aż nareszcie ustawiono rzeczywiście najlepszą jedenastkę, może poza jednym Szpakowskim, który, wstawiony na nowe miejsce, niezupełnie dobrze wywiązał się ze swego zadania. Skład SSSR. był następujący: Sokołow, Ruszczyński (Moskwa), Jeżow, Filippow (Leningrad), Selin (M.), Priwatow (Charków), Grigorjew, Butusow (L.), Isakow (M), Szpakowski (Ch.), Szaposznikow (M). — Turcja w identycznym składzie, co i przeciw Moskwie I. (został przezemnie w Nr. 50, „Tyg. Sp.“ podany).

Spróbuję zanalizować grę każdej drużyny. Reprezentacja Turcji brała udział w Olimpjadzie, zaszczytnie przegrawszy z Czechami, później objechała pół Europy, rozgrywając wszędzie mecze. Pozatem na długo przed Olimpjadą trenowała się w stałym składzie pod kierunkiem fachowego angielskiego trenera. Jest więc dobrze zgrana, bardziej jednak w obronie, niż w napadzie, który nigdy nie mógł wykazać stylowo wykończonej gry. Owszem, każdy z nich umie opanować piłkę, umie dobrze i celnie podać ją naprzód swemu partnerowi, ale jest to stanowczo dla napastnika zamało. Napastnik musi umieć celowo kombinować i mózgową pracę zakończyć udatnym strzałem. Tego u napadu tureckiego nie było i dzięki temu mecz Turcy przegrali do zera. Zauważyć jeszcze wypada, iż turecka pomoc nie podawała piłkę napadowi, ale nawet, gdy nie było żadnej krytycznej sytuacji, podawała piłkę wprost bramkarzowi, który momentalnie wysyłał ją napadowi; była to swoista kombinacja pomocy z... bramkarzem.

Porównywując technikę gości i Rosjan, trzeba stwierdzić, iż Turcy posiadają nieco lepszą, Rosjanie jednak biorą tempem, siłą żywiołową i temperamentem. Wielką natomiast wadą wszystkich rosyjskich klubów jest to, że grając wcale dobrze i energicznie w polu, umiejąc przeprowadzić kombinację blisko bramki, nie mogą zdobyć się jednak na celny i mocny strzał. Cechuje to zwłaszcza moskiewskich sportowców. Trójka środkowa mało używała skrzydłowych, nie rozumiejąc, iż skrzydła istnieją nie poto, aby, gdy niema gdzie podziać piłki, skierować ją na skrzydła. Nie, lotne skrzydła muszą często otrzymywać piłkę, aby zwrócić uwagę obrony na siebie i dopiero, gdy środkowa trójka będzie wolna i stoi w wygodnej pozycji, wtedy dopiero oddać jej piłkę do ostatniego wykończenia akcji — strzału. Musi też pomoc więcej przyjmować udział w grze napadu. Na meczu z T. pomoc bardzo ładnie umiała odebrać piłkę przeciwnikowi, podać ją jednak napadowi, to już szło znacznie gorzej. Dowodzi to naturalnie braku odpowiedniego i racjonalnego treningu. W SSSR. dobrych trenerów niema, trzeba więc zaprosić zagranicznych. Zaczynają się o tem rozlegać oddzielne głosy, mówią i o zaproszeniu zachodnich klubów, są to jednak nieliczne dopiero głosy. Miejmy jednak nadzieję, iż z wiosną ujrzymy już europejską klasę.

Mistrzostwa lekko-atletyczne odbyły się w tym roku bez udziału elity moskiewskich zawodników i zawodniczek. Wśród zawodniczek brak było Żurawlanej, Sołodownikowej, Klepikowej i Szmitmanówny. Odbiło się to naturalnie na wynikach. Pomimo to zostało pobitych dużo rekordów. Inna rzecz, iż przy udziale nieobecnych rekordy byłyby jeszcze lepsze i częstsze.

Wyniki techniczne. Bieg na 60 mtr. (30 zawod.): 1) Tichonowa (Moskwa) 8·3, 2) Leonora (Centralne biuro wychowania fizycznego) 8·7, 3) Sokołowa (M.) o pierś za drugą. Bieg na 100 m. (27 zaw.): 1) Tichonowa 13·6 2) Sokołowa 14·0, 3) Daniłowa (M.) o 25 cm. w tyle. Bieg na 1000 mtr. (15 zaw.). Wobec braku moskwiczanek wygrywają sportsmenki z nad Wołgi: 1) Kudriawcewa 3‘42, 2) Barańczukowa 3‘42.4, 3) Carjewa (Centr. okręg) 3‘43·3. Sztafeta 4x100 (6 klubów). W przedbiegach moskiewska sztafeta powtarza rekord państwowy 56·2. We finale: 1) Moskwa w składzie: Krutowej, Gierasinowej, Romanowej i Tichonowej, przebiega przestrzeń w 56·6, 2) Ukraina, 3) Ural. Sztafeta 3x1000: znowu wobec braku moskwiczek wygrywają wołżanki, bijąc rekord państwowy 11‘59·8, osiągając czas 11‘11·1, 1) Wołżanki w składzie Kudziaszowej, Karamyszowej i Bułancewowej, 2) Moskwa 11‘45, 3) Ural 11‘59·5. A więc wszystkie trzy osady pobiły poprzedni rekord. Skok w dal z miejsca (20 zaw.), 1) Tichonowa 2·215, 2) Mirajewa (Moskwa) 2·17, 3) Ledok (Ukraina) 2·135. Słabe wyniki nawet dla SSSR. osiągają zawodniczki w skoku w dal z rozbiegu (26 zaw.) 1) Wincenc (Centralne biuro wychowania fizycznego) 4·34, 2) Sokołowa 4·245, 3) Ledok 4·10. Skok wwyż z miejsca został wprowadzony w zawody kobiet poraz pierwszy, wykazał on naturalnie jeszcze nieopanowanie techniczne 1) Wincenc 1·05, 2) Ledok 1·00 3) Majewska (Ukraina) 1. Skok wwyż (17 zaw.): 1) Gołdobina (Ural) uzyskała nowy rekord (poprzedni 1·35), skacząc 1·40, 2) Mirajewa 1·30. Skok o tyczce. Senzacja całego sportowego SSSR. Gołdobina bije rekord światowy amerykanki Kart o 12 cmt., 1) Gołdobina 2·35, 2) Mirajewa 2 mtr., 3) Romanowa 2 m. Przy pilnej pracy może Gołdobina wynik polepszyć conajmniej o 15—20 cm. Rzut kulą jedną ręką (26 zaw.) 1) Wincenc bije stary rekord (7·03), osiągając 7·18, 2) Mirajewa 7·14. Rzut kulą oburącz: 1) Mirajewa bije poprzedni rekord (12·97), osiągając 13·375, 2) Wincenc 13·25. Rzut dyskiem (16 zaw.) jedną ręką: 1) Kuszel (Moskwa) 22·05, 2) Leonowa 20·79. W rzucie dyskiem oburącz, bije Kuszel rekord (37·08), osiągając 38·45, 2) Leonowa 38·255. Rzut oszczepem jedną ręką (16 zaw.), 1) Wylażanina (Ural) daje nam jeszcze jeden rekord, lepszy od starego o metr, rzucając 27·05, 2) Gierasimowa 26·73. Rzut oszczepem oburącz: 1) Wylażanina powiększa ilość rekordów rzucając, 44·02 (poprzednio 38·05), 2) Gierasimowa 40·70.

Poza tymi zawodami odbył się trójbój i pięciobój. W pierwszym programie bieg na 60 m., rzut kulą, skok w zwyż z rozbiegu, w pięcioboju: bieg na 60 m. rzut dyskiem, skok w dal z rozbiegu, rzut oszczepem, bieg na 800 mtr. W trójboju zwyciężyła Gołdobina, pięcioboju Leonowa.

W klasyfikacji mężczyzn tabela przedstawia się następująco: 1) Moskwa, 2) Kaukaz, 3) Ukraina, u kobiet: 1) Moskwa, 2) Ural, 3) Centralne biuro wychowanie fizycznego. W ogólnej więc klasyfikacji zwyciężyła Moskwa.

W Moskwie pobito dwa nowe rekordy w biegu sztafetowym. Mężczyźni 10x1000 K. I. M. w czasie 28‘34·8. Panie: K. I. M. w biegu sztafetowym 5x500 osiągnęły 7‘51·8.

W jesiennem lekko-atletycznem mistrzostwie Leningradu brało udział 1500 osób. Godny uwagi jest wynik



Momenty z turnieju siódemkowego Cracovii dn. 14. i 15 bm. Fot. Periy.
1) Olsza — Wawel II. 2) Cracovia b. — Zwierzyniecki K. S. 3) Legja I. — Zwierzyniecki K. S.

osiągnięty na tych mistrzostwach przez Pieszotnikowa w rzucie oszczepem 59'90.

Mistrzostwo SSSR. w ciężkiej atletyce. 15 stycznia zakończyły się mistrzostwa wszechrosyjskie w walce francuskiej, oraz podnoszeniu ciężarów w pięcioboju. Jest to już drugie z kolei mistrzostwo związkowe, rozgrywane przy ustroju sowieckim. W zeszłym roku odbyły się te mistrzostwa w Moskwie, nie zostały jednak ukończone, wykazawszy tylko dobrą klasę kijowskich i moskiewskich atletów. Jeszcze wtedy dano Kijowianom przyrzeczenie urządzenia w Kijowie mistrzostwa Związków Sowieckich, aby w ten sposób dać możność prowincjonalnym sportow. goszczenia u siebie atletów z całego SSSR. (wszak jest to zaszczyt nielada), a co ważniejsza, czynem tym chciała Wyższa Rada Fizyczna wykazać, iż dba o prowincję i jej rozwój fizyczny. Było to zupełnie słuszne i tegoroczne mistrzostwo dużo się przyczyniło do propagandy sportu wśród wszystkich warstw naszego społeczeństwa. Coraz więcej zaczyna się rozpowszechniać ciężka atletyka na wszystkich krańcach rozległej byłej „matuszki — Rosji“. W święto sportowe podali sobie bratnie dłonie robotnicy fabryk, tragarze Odeskiego sportu, górnicy, krasnoarmiejcy, oraz inne robotnicze warstwy sowieckiego społeczeństwa. Przeszło 120 atletów z Krymu, Kaukazu, Donbassu, Moskwy, Rostowa, Leningradu, Mińska, Homla, Smoleńska, Kijowa, Tuły, Charkowa, Odessy i wielu, wielu innych miast i miasteczek, spotkało się na igrzyskach sportowych w Kijowie. Wszyscy dobrze zbudowani, z potężnymi muszkułami, twarze, tryskające zdrowiem. Za stołem sędziowskim zasiedli pp. Kalpus (Wyższa Wszechzwiązkowa Rada Fizyczna), Biedunkiewicz (Ukraińska R. F.), Iwanow (Kijowska R. F.), Chajskin (Moskiewska R.F.) i Czernych (Nowogrodzka R. F.). Przed rozpoczęciem walki każdy uczestnik dochodził do stołu sędziowskiego i energicznym ruchem wyrzucał wysoko w górę ponad głowę żelazną sztangę. Tysiące oczu z naprężoną ciekawością skierowało się na zawodników, mających wystąpić w pięcioboju.

Techniczne wyniki (niektóre lepsze od wyczynów na mistrzostwach niemieck.) Waga piórkowa: 1) Bucharow (Moskwa) 386, 2) Czulin (M.) 371. Waga lekka: 1) Chriastołow (Leningrad) 433, 2) Żukow (Kijów) 427, Waga średnia: 1) Kondratijew (Kijów) 444, 2) Ijin (Leningrad) 433. Waga półciężka: 1) Echt (Odessa) $469^{1}/_{2}$, 2) Kryłow (M.) 442. Waga ciężka: 1) Sparre (M.) 533, 2) Lisoprawski (K.) 455.

Walka grecko-rzymska. Waga piórkowa: 1) Żołnin (Leningrad), 2) Sirotin (K.). Waga lekka: 1) Iwanow (M.), 2) Piesienko (Rostow). Waga średnia: 1) Machnicki (K.), 2) Tomin (M.). Waga półciężka: 1) Sażko (K.), 2) Miller. Waga ciężka: 1) Goriew (Rżew), 2) Radiuk (Charków).

Mistrzostwo SSSR. w ciężkiej atletyce wzięła, po ciężkiej walce z Kijowem, Moskwa, otrzymawszy 46 punktów. Mistrz dostał w podarunku honorową chorągiew Wyższej R. F. SSSR. Drugie miejsce ma Kijów z 42 pkt. Otrzymał on tablicę-bareljef od Ukraińskiej R. F. Trzecie miejsce ma Leningrad z 9 punktami, otrzymał on od kijowskiego województwa artystycznie wykonany biust Lenina. Wszyscy uczestnicy otrzymali bronzowe żetony i listy pochwalne. Podczas kilkudniowych spotkań nikt nie popadł w sprzeczkę z sędziami i nie został wydalony za brutalność.

Wogóle tegoroczne mistrzostwo pozostawiło bardzo dobre wrażenie. Oto spotkali się ludzie ze wszystkich krańców SSSR., aby w braterskiej walce zadokumentować moc i siłę sportu (nietylko c. atletyki) pięknego w każdym swym calu, szlachetnego w każdym swym czynie i myśli. Tutaj nie chciano zdobyć jakiś rekord, tutaj nie było zaciekłej walki rywali, którzyby zapominając o istotnej roli sportu, uczynienia człowieka zdrowym, z furją i zawiścią patrzali na sukcesy przeciwnika. Nie, była to walka, ale szlachetna, uczciwa. Dążono do wspólnego celu. A jeżeli jeden z nich okazał się lepszym, to z godnością uchyliwszy czoła, serdecznie mu winszowano. Na igrzyskach kijowskich pokazano nam zdrowego duchem i ciałem nowego człowieka.

Kijów. 23. I. 1925. *Marek Szeptowicki.*

Międzyn. Kom. Igrzysk Olimp. otrzymał od francuskich tow. ubezp. kwotę 1,200.000 Frk. tytułem kwoty ubezpieczeniowej za powstały, a ubezpieczony deficyt z Olimpjady.

Senzacjami ubiegłej niedzieli były wspaniałe zwycięstwo DFC nad Union Genselkirchen (8:1), druzgocąca klęska zwycięzcy praskiej Sparty, AFK Vrsovice, w meczu ze Slavią (6:2), niespodziewana straszna porażka wied. Hakoahu przez II. kl. International (5:1), uzyskanie przez Amatorów mistrzostwa jesiennego w wied. lidze zawodowej, zwycięstwo Vienny nad FTC w Budapeszcie (2:0).

List z Budapesztu.

Pokój z Czechosłowacją.

Przyczyny poza zakresem sportu leżące uniemożliwiały przez 15 lat nawiązanie sportowego ruchu obu krajów. Ongiś były nasze towarzystwa chętnie widzianymi gośćmi w Pradze, a także praskie towarzystwa, goszczące w Budapeszcie, wracały od nas z najlepszemi wspomnieniami. Po wielu latach miały w Elberfeldzie poraz pierwszy zmierzyć swe siły węgierska (MTK) i czeska (Slavia) drużyna, spotkanie to jednakowoż się nie odbyło, ponieważ żadne z towarzystw nie chciało się poddać próbie sił na terenie, niezdatnym z powodu ulewy do gry. U nas i w Czechach pracowali rozważni działacze od wielu lat nad usunięciem wszystkich przeszkód, uniemożliwiających dotychczas zupełnie wolną komunikację wzajemną. Zdajemy sobie z tego sprawę, że zawody węgierskich i czechosłowackich towarzystw oznaczają ożywienie naszego sportu futballowego. Myślimy tym razem nietylko o czołowych drużynach obu krajów, lecz także o całej reszcie, którym daną będzie sposobność rozgrywania meczów z obcemi, silnemi towarzystwami.

Dnia 8 lutego br. spotkali się delegaci M. L. Sz. i Cs. A. F. w Bratislavie (Preszburgu) i odbyli konferencję w najprzyjaźniejszym nastroju. Ze strony węgierskiej zaproponowano przewodnictwo prezesowi Cs. A. F., p. Dr. Pelikanowi, który w swojem powitalnem zagajeniu trafnie zauważył, że spotkanie to jest uroczystą manifestacją woli pokojowej obu Związków. Dr. Csanyj wyraził nadzieję, że z dobrej woli powstanie też dobry skutek.

Delegaci ułożyli zgodnie następujący p r o t o k ó ł:

„Protokół, przyjęty na posiedzeniu delegatów M. L. Sz. i Cs. A. F. dnia 8 lutego 1915 r. w Bratislavie w Hotelu Savoy. Prezydjum: Dr. Pelikan i Dr. Csanyi. Obecni z M. L. Sz.: Dr. Csanyi, Inż. Fischer, Dr. Fodor. z Cs. A. F.: Prof. Dr. Pelikan, Prof. Lebenhardt, Kysła, Petru. Goście: Dr. Precschtel, Moraviz i Kohut. M. L. Sz. życzy sobie wolnej sportowej komunikacji ze wszystkiemi towarzystwami Cs. A. F., wyłączenia wszelkich przeszkód dla przyjeżdżającego, wzgl. już przybyłego towarzystwa, usunięcia polityki ze sportu i przyrzeka ze swej strony pracować nad przeprowadzeniem tego u swych władz, żądając jednakże z drugiej strony tegosamego od Cs. A. F. — Cs. A. F. wyraża tesame życzenia i oświadcza, że już w tym względzie poczyniło kroki i ma uzasadnioną nadzieję, że obustronnie wyrażenia nie napotkają na żadne trudności. Dalsze obrady dotyczyły kwestji formalnych, między któremi najważniejszą była kwestja wystawiania wzajemnego bezpłatnych wiz i zgłoszenia zakontraktowanych meczów. Bratislava dnia 8 lutego 1925 r. Zamknięto i podpisano: Dr. Pelikan, Lebenhardt, Kysla, Petru, Dr. Csanyi, Inż. Fischer, Dr. Fodor".

Mojem zdaniem został definitywnie usuniętym słup graniczny i otwartą jest droga, którą przez 4 lata napróżno próbowaliśmy przekroczyć. Źli ludzie potrafili zawsze zniweczyć wszelkie uczciwe usiłowania, zmierzające do zbliżenia.

W ciągu miesiąca marca nastąpi już żywy ruch między towarzystwami z tej i tamtej strony.

Sprawa profesjonalizmu.

Była to kwestja o wielkiem znaczeniu, ta tak zwana przez nas sprawa „czeska", ale daleko ważniejszą jest takowa profesjonalizmu, która znowu wysuwa się na czoło. Los wiedeńskich towarzystw zmusza nas do szczególnej ostrożności. Któż może wziąć na swoje sumienie i odpowiedzialność, aby zapobiec machinacjom poszczególnych jednostek i odważyć się na skok w ciemności? Nie byłobyż to samobójstwem zaprowadzić profesjonalizm bez uprzedniego rozważenia, co się stanie z towarzystwami amatorskiemi, które nie są skłonne wystawić drużynę zawodową Jest prawie rzeczą nieuchronną zaprowadzenie także i u nas na Węgrzech profesjonalizmu, nie jesteśmy atoli skłonni w interesie poszczególnych towarzystw poświęcić cały węgierski sport futballowy. Mieliśmy nadzieję, że aż do najbliższego Kongresu Fify możemy spokojnie tę sprawę na bok odłożyć, lecz memorandum FTC, skierowane do Związku, uczyniło tę sprawę znowu aktualną.

Mecze przyjacielskie ubiegłej niedzieli.

15 lutego rozpoczynają się na nowo walki o mistrzostwo. Poprzedniej niedzieli urządziły towarzystwa próbny galop i zdziwieni obserwowali widzowie, w jak wysokiej formie wykazały się niektóre towarzystwa. Po wielu wędrówkach i błądzeniach przybył Priboj z Pragi z powrotem do swego macierzystego klubu UTE. W Sparcie zdaje się nie zadowolnił. Tutaj przyjęty został z otwartemi ramionami i udowodnił swą grą, że się przyuczył czegoś zagranicą. 6:1 pobił UTE — Zuglo. MTK udowodnił swą klasę przeciw NSC (4:1). W skończonej formie oczekuje Törekves drugiej serji. Drugoklasowy TTC był jego przeciwnikiem i musiał przyjąć klęskę 6:0. W walce o puhar zapewnił sobie drogę do dalszych sukcesów Vasas swem zwycięstwem 6:2 nad III. Obwodem. Ostatni mecz był jedynym, w którym walczono jakkolwiek nie o punkty, to jednak o puhar. Dlatego też jest sukces Vasasu najbardziej wartościowym.

Program międzynarodowy

skrystalizował się już całkowicie. Zawody mistrzowskie i puharowe zaabsorbują nas aż do końca czerwca u siebie. W tym czasokresie gościmy w marcu Szwajcarów, w maju Belgijczyków, w pierwszej niedzieli miesiąca maja bawimy we Wiedniu, a także mecze przeciw Polsce i Szwecji są już ustalone. W drodze do Szwecji gramy 5 lipca z reprezentacją Polski, na 12 lipca został wyznaczony mecz ze Szwecją.

11. II. 1925. *Inż. M. Fischer.*

Akademicki Związek Sportowy w Poznaniu zamierza urządzić doskonałą bieżnię na swem boisku.

Rewanżowe spotkanie drużyn reprezentacyjnych miast Poznań—Warszawa mają się odbyć w październiku br. w Poznaniu.

Tennisiści poznańscy pilnie ćwiczą dla utrzymania swej kondycji na salach w Studjum Wychowania Fizycznego.

Delegacja Pozn. Z. O. P. N. ma domagać się na Zgromadzeniu P. Z. P. N. doprowadzenia do skutku zawodów międzypaństwowych (najprawdopobniej z Niemcami) w Poznaniu.

Hakoah (Ryga) uruchamia 3 nowe sekcje: bokserską, zapaśniczą i sekcję podnoszenia ciężarów.

„Indian Tlooring Company" posiada drużynę futballową, złożoną z graczy 7 narodowości.

Pogoń lwowska wynajęła nowy lokal, złożony z 6 wspaniałych pokoji przy ul. Rutowskiego.

LZOPN sprzedaje podobno swą kamienicę, rezygnując z wyrzucenia lokatorów i zarabia 3000 zł. na tej transakcji.

Simmering wied. starał się o skaperowanie Goerlitza z Pogoni lwowskiej.

List z Belgji.

Lekka jednostajność ostatnich tygodni w piłce nożnej została ostatniej niedzieli nieco upstrzoną spotkaniami jedenastki państwowej z reprezentacją Antwerpji i entente'y Brukseli z Club Français, który, jak wiadomo, prowadzi w mistrzostwie Paryża. Poraz czwarty więc reprezentatywka narodowa miała możność współgrać się, by godnie na terenie międzynarodowym bronić barw belgijskich. „Czerwonym djabłom" brak jednak jeszcze zupełnego zrozumienia się i dlatego ulegli Antwerpjanom w stosunku 1 : 2. Życzyć sobie tylko należy, by się piłkarze nasi nawzajem uzupełniali, jak będący na ustach całego świata sportowego rugbymany nowo-zelandzcy, a osiągną również maksimum możliwych zwycięstw.

Przed sędzią p. Barette stanęły drużyny w następujących składach: „Czerwone djabły" — Debie, Swartenbroekx, Pirlot, Pelsmaecker, Van Halme, Braine I, Reuse, Larnoc, Taymans, Grymonprez i Bastin II. Antwerpja (koszulki białe) — Goudron, Degroof, Augustus, Bastin I, Pipke, Claes, Hendrickx, Thys, De Bakker, Diddeus i Braine II.

Goudron miał swój najlepszy dzień i bronił niegorzej od Debie'go, który swoimi przytomnymi wybiegami wprawiał ośmiotysięczny tłum w podziw. Swartenbroeckx, bezsprzecznie najpewniejszy back Belgji, jest jednakże trochę za ciężki (przeszło 90 kg) i dlatego sprostać nie mógł w biegu Hendrickxowi, który był szczęśliwym strzelcem pierwszej bramki dla gospodarzy. Po przerwie reprezentacja narodowa częściej przychodzi do głosu i z bardzo ciekawej walki między braćmi Braine, skorzystawszy z podania, strzela Taymans nieuchronnie w siatkę. Obustronne ataki nie mogą przekroczyć obu linji obrony. Wymiana kilkunastu voley'ów między backami. W 65. min. De Bakker otrzymuje piłkę i ładnie centruje z samej linji granicznej. Centrę łapie Thys i strzela w słupek. W następnej minucie Diddeus ładnym trykiem mija obrońcę „najcięższego kalibru" i z bardzo bliskiej odległości pakuje piłkę w siatkę. Rezultat powyższy utrzymał się do końca. Wyróżnili się ładnymi biegami bracia Braine i Hendrickx, zupełnie dobrym był bramkarz Antwerpji, choć niema jeszcze takiego opanowania, jak niezastąpiony Debie (mimo puszczonych 2 bramek).

Niezwykle łatwo załatwiła się Bruksela ze swoim gościem, bijąc go 4 : 1. Przez pierwszy kwadrans lekko dominowali Franzuzi, następnie zaś brukselczycy gniotą ich do końca gry. W 9. min. pada pierwsza bramka dla Club Français, jednak w 23. min. Moeschelk mocnym i dalekim strzałem wyrównuje. Do przerwy 1 : 1. Po pauzie przygniatająca przewaga gospodarzy, którzy uzyskują przez Vlaminck'a, Moeschelk'a i centra pomocy Vens'a (najładniejszy goal dnia) trzy dalsze bramki.

Jednocześnie kombinowana drużyna armji belgijskiej rozegrała mecz towarzyski z Union St. Gillois z wynikiem 2 : 4 dla ostatniego. Mimo, iż wojskowi zasilają jednocześnie szeregi czołowych klubów tutejszych, to jednakże dużo jeszcze muszą popracować, by w spotkaniu z reprezentacją armji angielskiej, które definitywnie ma nastąpić 24. bm., nie ponieśli klęski.

Ring bokserski w ostatnim tygodniu nie zadowolnił nas. Oto Montrenie udał się do Glasgowa, by podarować Clark'owi swój tytuł mistrza świata wagi lekkiej. Mówię „podarować", gdyż faktycznie nie można uważać, iż Harry swój tytuł utracił. Po 20 rundach zupełnie równej walki, podczas której bokser belgijski ani razu nie znajdował się nawet na kolanach, sędzia szwajcarski Duvernez ogłosił Anglika zwycięzcą na punkty, mimo wstrzymania się od sądu współarbitra Dunlop'a (Szkocja), a Collard (Belgja) miał dla swego współziomka dwa punkty in plus. Odpowiedni protest został natychmiast założony przez l'Union Belge de Boxe i oczekujemy orzeczenia międzynarodowych władz sportowych.

Tegosamego wieczoru na tymże ringu Scilli (Belgja) powiększył swoją mirtę bokserską o nowy listek laurowy, bijąc Anglika Tarrant'a knock outem w 6-tej rundzie. Jim Higgins, z którym miał się właściwie zmierzyć Scilli, został wobec nagłej niedyspozycji zastąpiony przez lepszego może od siebie Tarrant'a.

W tymsamym czasie Van Schelle (znany również z pobytu w Krakowie), wielokrotny mistrz Belgji i Anglji w pływaniu, odniósł świeżo kilka zwycięstw w Paryżu nad Zeibig'em, recordmanem Francji i nad pierwszorzędnymi pływakami Holandji (Van Es) i Szwajcarji, którzy brali udział w dwudniowym meetingu pływackim, urządzonym przez S. C. U. F. Pierwszego dnia osiągnął doskonały czas $27^4/_5$ sek. na 50 metrów, a drugiego $40^4/_5$ sek. na 66 metrów, bijąc obydwa dotychczasowe rekordy Zeibig'a. Van Schelle, mimo założenia zakładu przyborów sportowych, usilnie trenuje i zarówno w Belgji, jak i na pływalniach międzynarodowych, odegra jeszcze poważną rolę.

Ostatnia niedziela wyniosła na pierwsze miejsce w mistrzostwie hockeyu Racing A, który w decydującej walce pobił Leopold'a w stosunku 3 : 2. Na drugiem miejscu Beerschoot, trzecie zajął La Gantoise, na czwartem znalazła się Rasante przed Racing B, który poniósł dotkliwą klęskę 0 : 8 od Beerschootu.

Dziwnem doprawdy wydać się może, iż wobec niebywałego rozwoju techniki lotniczej i wobec ogromu takich Z R. III, ludzie powracają do czasów arcydawnych, t. j. do balonów sferycznych. W Brukseli gotowy balon oczekuje tylko przychylniejszej pogody, by unieść do góry De Veenstra i jego pomocnika Jaegemmotte'a, którzy postanowili zmienić nieco dotychczas istniejące z przed wojny rekordy. Dyfinitywnie miał nastąpić odlot 31. ub. miesiąca, lecz ostry wiatr uniemożliwił wzniesienie się w przestworza i podróż znów uległa zwłoce. Jedno tych Belgów tłumaczy: dotychczasowe rekordy wytrzymałości, dystansu i wysokości należą do Niemców. I to jest jedyny bodziec, ale wystarczający, by za wszelką cenę celu dopiąć. Pozwolę sobie przytoczyć tabelkę stanu dotychczasowego w powyższej konkurencji: Wytrzymałość: 87 godzin — H. Haulen (Niemcy) — 17. XII. 1913 r. Dystans: 3052 km. 700 m. — Berliner (Niemcy) — 10. II. 1914 r. Wysokość: 10.800 m. — Bersol i Suring (Niemcy). — 30. VI. 1901 r.

Liège, 9. lutego 1925. *Jean F.*

Przybysz z Warty poznańskiej zdecydował się ostatecznie po kilku naradach nie opuszczać swego klubu dotychczasowego.

Adres Sekcji piłki nożnej Unji poznańskiej jest ul. Łąkowa 10, dokąd należy zwracać wszelkie sprawy, tyczące się rozgrywek.

Roczne Walne Zgromadzenie T. S. Unja Poznań odbędzie się 28. bm.

Do zawodów o puhar Pozn. Z. O. P. N zgłosiło się 18 towarzystw. W roku poprzednim zgłosiło się tylko 8 towarzystw.

Warta sprowadza w sezonie wiosennym berliński Union 92, od którego w ubiegłym roku doznała wysokiej porażki.

Zlot Sokołów dzielnicy poznańskiej odbędzie się w Poznaniu 28. i 29. czerwca br.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy. Po walnych zebraniach klubów i WOZPN-u nastał obecnie czas przygotowań do przyszłego sezonu wiosennego. Praca organizacyjna w towarzystwach posuwa się w szybkiem tempie. Władze klubowe Polonji gruntownej uległy zmianie. Nastąpił powrót do dawnych ludzi. Przyszli z powrotem ci, co klub utworzyli, co swoją pracę, swój trud, oddali dla dobra klubu. Dotychchczas rządy sprawowali tacy, co pragnęli jedynie zaszczytów, a w klubie szło wszystko samopas. Rządził każdy, słuchać nie chciał nikt. Stąd powstał chaos, deficyt w kasie, ogólna dezorganizacja. Wybrane obecnie nowe władze klubu wróżą lepszą przyszłość. Na stanowiskach kierowniczych w innych klubach zaszły nieznaczne zmiany.

Najwybitniejszem zdarzeniem ubiegłego miesiąca było Walne Zebranie WOZPN. Przed zgromadzeniem robiono bloki, wstępne konferencje, wzajemne ustępstwa, uchwalono kierować się zasadą „odpowiedni ludzie na odpowiednich stanowiskach". To wszystko spaliło na panewce, polityka klubowa dominowała przedewszystkiem. Narodził się nowy Zarząd, a właściwie odmłodził się trochę stary. Zlekceważono kluby kl. C., bardzo dyskretnie ominięto Warszawiankę, rzucono jakiś „ochłap" w postaci kilku mandatów klasie B, a na naczelnych stanowiskach zasiedli dwaj przyjaciele, towarzysze wzajemnej adoracji, WTC i Polonia. Niech i tak będzie, lecz niechaj nie powtórzą się wypadki ubiegłego roku. Mamy niezłomną nadzieję, że klubowy kolega p. Wąsowicza, p. Antośkiewicz, nowy kierownik Wydz. Gier., będzie pracował z pożytkiem dla sportu, no i uczciwie.

Sprzyjająca pogoda pozwala klubom na przeprowadzanie pilnego treningu. Szczególnie Polonia przygotowuje się do walk o mistrz. Polski. Co niedzielę gra z poszczególnemi towarzystwami kl. B., zostawiając na koniec spotkanie z Warszawianką, która jeszcze śpi. WTC, Varsovia, kopią w dalszym ciągu. Legja poszukuje „grajków" a Czarni w Radomiu myślą, w jaki to sposób przyłączyć sie do okręgu lubelskiego. W klasie B powiększoną zostanie liczba klubów do 12, a kl. C. wegetuje dalej.

Sezon piłkarski zapowiada się nieźle. Na pierwszy ogień idzie spotkanie Polonia — Warszawianka. I tym jednak razem wszystko przemawia za mistrzem. Stare to przysłowie: „białoczarni grają lepszym systemem, Polonia wygrywa". Na Wielkanoc przyjeżdżają do stolicy Amatorzy wiedeńscy za „skromną" zapłatą 2 tysięcy dolarów za dwa mecze. Szereg klubów budapeszteńskich, praskich, proponuje „mistrzowi" stolicy szereg gier.

Walki o mistrzostwo Polski nie dają spokoju fanatykom Polonii. Mistrz II-ej grupy stoi pod znakiem zapytania.

Warszawianka też nie będzie próżnowała. Szereg zawodów z czołowymi zespołami Polski i zagranicy, oraz tournee do Finlandji, Estonji i Łotwy, wypełni cały przyszły sezon białoczarnych. Pozostałe kluby kl. A. nie przygotowują nic ciekawego, możliwe tylko, że WTC, mając swe boisko, sprawi niespodziankę sportowcom.

Wędrówki graczy, zwykle odbywające się na przełomie jednego roku z drugim, już ustały. Najgorzej wyszła na tem Legja, utraciła ona prawie całą swą drużynę. Z kanonów pozostał jedynie Mielech. W Polonji grać ma podobno Staliński i Spojda z Warty. O Koronie nic nie słychać. Nowozaangażowani gracze mieszkają podobno w hotelach. Otrzymują zasiłki, ale nie trenują. Podobno Korona ma się połączyć z WTC, a Legja z Pogonią wojskową. Jednem słowem plotek co niemiara.

Jednym z pocieszających objawów jest to, że sprawa boisk zaczyna się trochę skierowywać na realne tory. Warszawianka otrzymała plac w okolicach Mokotowa, Polonia podobno wbija już na swym terenie kołki, Varsovia „coś" zamierza budować, boisko Legji doprowadzono do porządku z zewnątrz, tz. oparkaniono, Skra już pracuje pełną parą na swym placu Nędzy. Jedynie klasa B i C musi się tułać tu i tam. Sprawę Agrykoli załatwiono w ten sposób, że objęło ją Ministerstwo W. R. i O. P. Podobno mają robić tam „wielkie rzeczy", a my się obawiamy jednak. żeby nie zrobiono z parku Sobieskiego ogródków dziecięcych. AZS. sprawę o otrzymanie Agrykoli przegrał zupełnie. *W.*

Z Górnego Śląska. Oryginalny zaiste widok miałby lotnik, przelatujący ostatniej niedzieli nad Górnym Śląskiem. Od najwcześniejszych godzin do zupełnego zmroku widziałby różnobarwne drużyny futballowe, zapełniające niemal wszystkie boiska śląskie. Przed obiadem drużyny młodzików i starych panów, popołudniu znów I i II drużyny rozprawiały się ze swoimi przeciwnikami, a wszystko w obliczu uśmiechniętego słońca, posyłającego szczerze swe gorące promienie, zupełnie nie jak w lutym, ale jak conajmniej w maju. I dziwić się wobec tego nie należy, że w tak cudowną pogodę tłumy wyległy na boiska, temwięcej, że różnorodne i różnobarwne plakaty porządnie korciły i łechtały oko przechodnia.

Krótko przeglądaliśmy dzisiejsze „menu" futballowe i za chwilę jadę do Wielkich Hajduk. Tam poznańska Warta ma grać z Ruchem i przekonać swych zwolenników, że pokładane w niej nadzieje co do możliwości zdobycia dumnego tytułu mistrza Polski, nie są płonnemi. Nie przekonała jednak, przeciwnie! Pierwszy występ Warty, abstrahując od jego rezultatu cyfrowego, wypadł fatalnie. Inna sprawa, że Warta, która dopiero co opuściła swe zimowe łoże, nieprzygotowana, bez treningu, trafiła w swej pierwszej walce na przeciwnika o bardzo wysokiej formie, a w takiej właśnie znajduje się obecnie K. S. Ruch, niemniej przeto to, cośmy dziś zaobserwowali u Warty, napawa nas obawą, że zieloni pomiędzy innemi zatracili swój charakterystyczny ostry przebój, a to wszak było zasadniczą podstawą tej nawskróś ofenzywnej drużyny. Nie chcemy jeszcze bezwzględnie twierdzić, toć dopiero początek sezonu i wolelibyśmy się mylić, ale kto wie, czy prędko ujrzymy Wartę z tym, tak ongiś rwącym naprzód atakiem. Czyż miałyby to być rezultaty pracy trenera inż. Biro? A może jego praca zmierza właśnie w kierunku zupełnego i zasadniczego zmienienia dotychczasowego systemu gry u tej drużyny? Jeśli tak, to czy ten eksperyment nie należało odłożyć na czas po mistrzostwach okręgowych ?

Warta (Poznań) — Ruch (Wielkie Hajduki) 1:3 (1:1). Na boisku morze ludzi. Nastrój świąteczny. Orkiestra wojskowa przygrywa skoczne melodje i nie gniewamy się na nią, że od czasu do czasu pozwala sobie na zagłuszanie gwizdka sędziego. Czytelnik zapewne się zdziwi, dlaczego świąteczny nastrój i dlaczego aż orkiestra przygrywa i zapewne zapyta, czy ubiegłej niedzieli, gdy grał ŁKS. też grała orkiestra? Otóż spieszę odpowiedzieć, że poznaniacy na Górnym Śląska cieszą się oddawna wielką sympatją.

Warta z Frontowiczem w bramce, Śmiglakiem i Jarzembowskim w obronie, Przykuckim, Kosickim i Wojciechowskim w pomocy, Nizińskim, Einbacherem, Stalińskim, Przybyszem i Dabertem w ataku. Ruch w komplecie. O Warcie nie będziemy wiele pisali. Mimo, że nie uważamy jej dzisiejszej gry za miarodajną, to jednak trudno nam się powstrzymać od uwagi, że pretendująca na mistrza polskiego futballu drużyna powinna była przynajmniej starać się o przechylenie szali zwycięstwa na

swoją stronę, a nie z góry uznawać się za pokonaną i oddawać przeciwnikowi piłkę w większości wypadków bez walki. Tego mogła Warta naprawdę nam oszczędzić. Z graczy, których cechował wybitny brak treningu, wyróżnić można tylko i jedynie Kosickiego, Einbachera i Nizińskiego. Wszyscy inni, nawet Staliński, słabi.

Ruch robi kolosalne postępy. Nie poznaję zupełnie tej drużyny. Jeśli formę swoją utrzyma, może uważać się za niepokonany na Śląsku. Przy swej kolosalnej ambicji i wytrzymałości z jednej strony, dzięki doskonałej technice niektórych graczy z drugiej strony, drużyna ta w dzisiejszej formie może śmiało walczyć z pierwszorzędną drużyną już nietylko polską, ale nawet zagraniczną. Z graczy trudno kogoś specjalnie wyróżnić. Wszyscy dali z siebie wszystko, a szczególnie mały Sobota, Kałuża, Bartoszek F. i bramkarz. Sędziował dobrze p. Reguła.

Amatorski KS (Kr. Huta) — KS Diana (Katowice) 0:2. Amatorski grał niżej wszelkiej krytyki. Jeśli ten spadek formy nie jest przejściowym, to Amatorski nie odegra najmniejszej roli w nadchodzących mistrzostwach okręgowych. Zdobycie mistrzostwa Polski było tylko snem.

KS Pogoń (Katowice)—KS Załęże 06 (Załęże) 3:5.

A. B.

Z Poznania. Ostatniej niedzieli odbyły się dwa mecze, które były obesłane słabymi zespołami i słabo stawiła się publiczność. Pogoń pokonała Unję, która wystawiła b. skromny skład 3:1, Warta zaś wyszła zwycięsko z Polonią 7:1. Polonia grała bardzo słabo i bez najmniejszej ambicji. Sędziowali w pierwszym meczu p. Nawrocki, w drugim p. Brzeziński. *Tep.*

Z Łodzi. 8. II. Hakoah—Siła 4:3, 15. II. ŁKS—Hakoah 5:1, ŁKS II — GMS 2:1. Widzew — Siła 1:1 Hakoah — Samson 1:1. (Dokładne recenzje w następ. nrze. — Red.),

Przegląd sportowy lokalny.

15. II. Wisła — Krowodrza 4:1 (2:1).

Boisko Wisły. Gra otwarta i ambitna. Krow. nie wyzyskała wielu dogodnych i pewnych sytuacji. Bramkarz II. kl. Krow. Czapik, bardzo dobry. Drugi treningowy mecz Wisły ściągnął nieznaczną ilość widzów i nie dał jeszcze możności zorjentowania się co do horoskopów czerwonych, ich siły i klasy w nadchodzącym sezonie.

Turniej siódemkowy Cracovii.

Cracovia otworzyła półoficjalnie swój sezon powyższemi zawodami drużyn siódemkowych (z pominięciami reguły offside). Do tychże stanęło 16 drużyn, a mianowicie Cracovia A, Cracovia B, 5 Dyon Samochodowy, Orlęta, Krakowianka A, Krakowianka B, Orzeł, Legja A, Legja B, Zwierzyniecki K. S., Garbarnia A, Garbarnia B, Wawel A, Wawel B, Sparta, Olsza. Zawody te rozegrano systemem puharowym i rozpoczęły się one w sobotę popołudniu, następnie grano w niedzielę przed i popołudniu. Kluby przegrywające odpadały od dalszych rozgrywek.

Po rozlosowaniu przeciwników stanęły przeciw sobie w sobotę 5 Dyon Samochodowy — Orlęta 3:1. Sędziował p. Rząsa. Orzeł — Krakowianka B 2:0. Sędziował p. Kubiński. Zwierzyniecki KS. Legja A 4:0. Sędziował p. Dr. Lustgarten. Cracovia A — Krakowianka A 8:0. Sędziował p. Sternberg. W niedzielę w dalszym ciągu grały Garbarnia B — Legja B 0:2. Z powodu wstawienia do Legji B 4 graczy, zgłoszonych dla Legji A, zwycięstwo przyznano Garbarni B. Sędziował p. Rząsa. Wawel A — Sparta 0:1. Zawody bardzo interesujące, gdzie faworyt uległ ambitnie grającej Sparcie. Sędziował p. Rząsa. Cracovia B — Garbarnia A 1:0. Dwaj mniejwięcej równorzędni przeciwnicy, gdzie drużyna technicznie lepsza odniosła zwycięstwo. Sędziował p. Seidner. Wawel B — Olsza 3:1. Wawel B chciał się niejako zrewanżować za klęskę drużyny A, poniesioną od Sparty i wygrał gładko. Sędziował p. Kubiński.

Po przeprowadzeniu tychże rozgrywek przystąpiono do ćwierćfinałów. Zwierzyniecki KS. — 5 Dyon Samochodowy 4:0. Wojskowi okazali się wcale dobrym zespołem, który w mistrzostwie armji przy dalszym pilnym treningu może odegrać wcale dobrą rolę. Sędziował p. Dr. Lustgarten. Cracovia B — Sparta 2:1. Obustronnie gra żywa i fair. Sędziował p. Seidner. Wawel B — Garbarnia B 8:0. Łatwe zwycięstwo Wawelu. Sędziował p. Dr. Lustgarten. Jako ostatnia para w ćwierćfinale Cracovia A — Orzeł 3:0. Orzeł okazał się drużyną wcale dobrą i ambitną. Cracovia za dużo kombinowała przed bramką przeciwnika, zamiast strzelać. Bramkarz Orła znakomity. Na tychże zawodach został Kałuża przy zetknięciu się z graczem Orła do górnej piłki skontuzjonowany w lewe oko i zeszedł z boiska. Sędziował p. Seidner.

Popołudniu rozpoczęto gry półfinałowe. Stanęli do nich Zwierzyniecki – Cracovia B 1:1. Gra w całym turnieju najostrzejsza. Podczas gdy Cracovia B była technicznie lepszą, to Zwierzyniecki KS. okazał się wytrzymalszym i miał w ciągu całej gry przewagę lekką nad zmęczoną już Cracovią. Obie bramki padły z rzutów karnych. Sędziował p. Seidner. Cracovia A — Wawel B 4:2. Wawel grał bardzo ambitnie. Gra została z powodu przeoczenia sędziego o 7 minut wcześniej ukończoną. Sędziował p. Dr. Lustgarten. O 3 miejsce miały walczyć Cracovia B — Wawel. Z powodu ustąpienia Cracovii B trzecie miejsce jury przyznało Wawelowi B. Sędziował p. Dr. Lustgarten.

Do finału stanęły Cracovia A — Zwierzyniecki A 2:1. Gra wcale interesująca przyniosła zwycięstwo w turnieju Cracovii A. Drugie miejsce Zwierzynieckiemu KS. Sędziował p. Dr. Lustgarten.

Zawody wszystkie grano 2x15 minut, a finał 2x20 min. Były one doskonałym treningiem dla klubów, udział w nich biorących. *(sr.)*

Amatorzy (Wiedeń) grają z Polonią w Warszawie na Święta Wielkanocne.

Oficjalne otwarcie sezonu piłkarskiego stolicy nastąpi 15 marca meczem Polonja – Warszawianka.

Sankowski (Warszawianka) objął z powrotem kierownictwo sekcji piłki nożnej w swym klubie.

Wyniki warszawskie: Warszawianka II. — Legja 3:2 (2:1), Polonia II. — Strzelec 6:1 (5:0), Polonia — Orkan 7:1 (1:0), Warszawianka — Ruch 3:1 (0:0).

Dyr. Kowalski, referent obsady w krak. Kolleg. Sędziów, złożył swój mandat.

Präger, kierownik sekcji futb. krak. Jutrzenki, zrezygnował z tego stanowiska.

Wisła gra 19 marca br. z Warszawianką w Warszawie.

Rapid (Wiedeń) zwrócił się do Warszawianki z propozycją rozegrania zawodów w Warszawie w czasie Zielonych Świąt.

Poznański świat piłkarski w świetle cyfr.

Okręg poznański należy do najruchliwszych okręgów piłkarskich Polski. W Pozn. Okr. P. N. jest zrzeszonych 52 klubów, a przed 2 laty został utworzony okręg pomorski, który przejął przeszło 10 członków. Na 52 tow. związkowych, 44 tow. przesłało kwestjonarjusze z działalności za rok 1924. Na tych to opierając się datach, w krótkim zarysie damy sprawozdanie o życiu piłkarstwa poznańskiego.

Wymienione kluby liczą 3163 członków, a 1007 juniorów. Boisk posiada nasz okręg 38. Nie znaczy to, iż tyle boisk posiadają towarzystwa. Część boisk jest udostępnioną przez wojsko, wzgl. inne instytucje. Boisk oparkanionych jest 15, w tem 2 tylko częściowo. W Poznaniu nie wszystkie boiska stoją na odpowiednim poziomie. Najlepiej przedstawiają się boiska Warty, Sokoła, dalej Stadjon wojskowy, Posnanji, Unji i Pogoni. AZS. uzyskał w dzierżawę dość pokaźny teren. Praca nad tem boiskiem jest w toku. Z prowincjonalnych boisk najlepiej przedstawia się boisko Ostrovii z Ostrowa, Wiktorji z Jarocina.

Do klasy A w ubiegłym roku należały Warta, Unja, Posnanja, Pogoń, Polonja i AZS. Za ostatni wszedł do klasy A. KS. Ostrovia. Klasa B liczy 9 klubów. Dzierżawy za boiska zapłaciły towarzystwa 1901 zł. Najwięcej dzierżawy płaci Posnania, bo aż 972 zł., tuż za nią idą Warta i Unja. Zawodów rozegrano w ubiegłym roku 2149, z czego pierwsze drużyny 1086.

Drużyn posiada okręg 132. Kluby Warta, Unja i Posnania posiadają po 7 drużyn. Drużyn szkolnych było w roku 1924 — 24. Ubezpieczonych jest 5 drużyn. Wypadków nieszczęśliwych w roku ubiegłym było 43 (w r. 1923 — 23). Poważnych wypadków było tylko 5. Do PZPN zgłoszonych graczy jest bardzo mało — 1485, w przeciwstawieniu do roku 1923, gdzie było zgłoszonych 1390.

Koszta wyjazdów stanowiły sumę 17.033,167, z czego największa suma przypada na KS. Warta; za nią postępuje Unja, dalej Ostrovia i Stella. Wydatki na sprowadzenie drużyn dały sumę 87.012,13 i tu najwięcej przypada na mistrza okręgowego, bo aż 26.774,44; za nią widzimy znowu Unję, dalej Posnanię, Ostrovię, Noteć itd.

Majątek klubów wynosi 107.704 zł. Najbogatszem towarzystwem jest K. S. Warta, posiadające własne, pokaźne boisko, dalej Ostrovia. Inne kluby mają mniejsze majątki.

Najwięcej widzów gromadzi przy imprezach Warta. Maksimum 3000 widzów osiągnęła Warta w ubiegłym roku. Unja najwięcej 1000 i niewiele ponadto. Inne towarzystwa mają mniej widzów. Z prowincjonalnych drużyn osiąga pod tym względem rekord Ostrovia, która może się poszczycić dość często do 1000 widzami.

Pod względem ruchliwości możnaby wymienić kilka drużyn. Z A klasy Wartę, Posnanię i Unję, z B-kl. Ostrovię, Stellę, z C-klasy Zorzę, Lech, Czarnków. Zwrócić trzeba uwagę na fakt, iż nie wszystkie kluby obarczone są równą pracą. I tak z A-klasowych drużyn Posnania, mimo swej nazwy „Klub Sportowy Posnania“, poza piłką nożną nie uprawia absolutnie żadnego innego sportu, nic więc dziwnego, że musi zajmować jedno z pierwszych miejsc, a mojem zdaniem powinna w tym kierunku dzierżyć prym. Również i Polonja niczego nie uprawia poza piłką nożną, a Pogoń raz poraz coś niecos da słyszeć o lekkiej atletyce. Zupełnie na większą skalę jest zakrojona praca w Unji, Warcie i AZS-ie, gdzie istnieje po kilka sekcji, a nawet Stella jest zaopatrzoną w trzy sekcje.

Najpoważniejsze spotkania pokazała nam Warta, która jako mistrz ma przedewszystkiem obowiązek dbać o to, by poziom piłkarski podnosić. Unja jeszcze jedyna poza Wartą sprowadziła szereg drużyn i pod nieobecność mistrza w Poznaniu pokazała wcale udatne imprezy nawet zagraniczne. Posnania coś cztery razy zdołała sprowadzić przeciwników, lecz los jej się nie uśmiechał, deficyty nie pozwoliły na dalsze plany. Inne drużyny miejscowe nie sprowadzały nikogo, prowincja jeszcze się nie ruszyła.

Publiczność poznańska nierównem poparciem darzy wszystkie towarzystwa. Może odgrywają tu rolę boiska, gdyż nie wszystkie posiadają trybuny itp. ulepszenia.

Dziś czeka Poznań na rozgrywki o mistrzostwo Polski. Jak Warta bronić będzie barw swego grodu, trudno przewidzieć. Zostawmy to kierownictwu Warty, a przedewszystkiem trenerowi, p. Birze. *Tep.*

Wiadomości z żydowskiego ruchu sportowego. W Szwajcarji istnieją następ. tow. sport. żyd.: „Jüd. Sp. Ver.“ St. Gallen, „Jüd. T. u. Sp. V.“ Bazylea, „Jüd. T. u. Sp. V“ Lausanne, „Hakoah“ Zurych. W Niemczech istnieje również cała sieć tow. żyd. gimnastycznych i sportowych, ostatnie jednak uprawiają głównie lekką atletykę i pływanie. I tak „Jüd. T. u. Sp. V.“ i Bar-Kochba“ w Berlinie, Jüd. T. u. Sp. V. w Kolonji, „Bar-Kochba“ w Lipsku i Norymberdze, Żyd. tow. w Wiesbadenie, „Ezra“ we Frankfurcie, „BarKochba w Monachjum, z której pochodzi mistrz Niemiec w biegu na 800 m. — Simons. W Antwerpji rozwija się wspaniale tow. Makabi. W Paryżu założył członek wied. Hakoahu tow. sport. Hakoah. W Lille znajduje się również żyd. klub sport. W New Jorku założył lekkoatleta wied. Hakoahu, Hirschler, klub Hakoah. W Hamburgu urządza centrala tzw. „Reichsbund für jüd. Frontsoldaten“ w całych Niemczech tzw. „Jüd. Turn u. Sportfeste“ dla uzyskania funduszów na zakładanie boisk sportowych dla młodzieży żyd. Odbyły się one już w Hamburgu, Berlinie, Wiesbadenie, Frankfurcie, w sierpniu i lipcu ub. roku. W Kopenhadze działa Żyd. „Blau-with“. W państwie Sowjetów nawet istnieje Żyd. Związek Sportowy (żyd. tow. są w Leningradzie, Moskwie). W Jugosławji istnieje Makabi w Zagrzebiu, Novi Sadzie (mistrz okręgu i ciężkoatletyki), Belgradzie, Osieku, Sarajevie, Banjaluce. W Bułgarji w Filipopolu i Sofji. W Rumunji jest kilka okręgów Związku Żyd. (Transrumunja, Czerniowce, Bukareszt, Kiszenew), a obok tych miast posiadają tow. żyd. także Suczawa, Sereth, Radautz, Kimpolung, Hagibor w Temesvarze, w Czerniowcach istnieją I-klasowe Makabi, Hakoah i Poale Zion. W Konstantynopolu rozwija się również wspaniałe tow. gimn. i sport. Makabi. W Palestynie powstaje cała sieć żyd. klubów sport. Ostatnio nawet w Anglji powstają tow. Makabi i Hakoah.

Kierownictwo Sekcji P. N. Unji poznańskiej powierzono z okazji przypadającego w roku bieżącym 10-lecia istnienia Unji, p. Tad. Paczkowskiemu.

Unja poznańska wniosła do PZPN zażalenie na Wisłę krakowską z powodu odmowy rewanżowego umówionego meczu i niedotrzymania kontraktu.

Alfa Romes, zwycięska marka w wyścigu o wielką nagrodę Europy 1924 r., zgłosiła również i do tegorocznych wyścigów 3 razy.

Termin wyścigów o Wielką Nagrodę Europy, urządzić się mających bież. roku w Spaa przez Belgijski Klub Autom., został ustalony definitywnie na 28. czerwca br.

Klotz I i II. (Jutrzenka Kraków) wyjechali na stałe z Krakowa i rozbili swe namioty 1-szy w Warszawie, 2-gi w Łodzi.

Styczeń, były gracz Cracovii, następnie Wisły, reprezentatywny gracz Polski, wstąpił w związek małżeński. Życzymy mu szczęścia.

W Katowicach powstał nowy klub sportowy, rekrutujący się z pośród urzędników pocztowych z całego obszaru Górnego Śląska.

W najbliższym czasie nasi jeźdźcy, znani ze świetnych wyników na konkursach olimpijskich i nicejskich, znów wystąpią na arenie międzynarodowej. W I. połowie kwietnia odbędą się zawody hippiczne w Nicei, do których drużynę naszą przygotować ma ppłk. Rommer. W dniach 22—30 czerwca zostaną rozegrane w słynnej ujeżdżalni w Londynie międzynarodowe zawody o szereg nagród, m. in. puhar Jerzego, ks. Walji i t. p. Ministerjum spr. wojskowych otrzymało zaproszenie na te konkursy dla jeźdźców polskich.

Na Walnem Zgrom. P.Z.P.N. ma się pojawić wniosek o ponowne wyznaczenie rozgrywek mistrzowskich okręgowych na wiosnę 1926 r., a mistrzostw państwowych na jesień 1925. Naturalnie mistrzostwa państwowe obecnej wiosny miałyby się odbyć w już wyznaczonych terminach, natomiast mistrzostwa międzyklubowe w okręgach poszczególnych nie odbyłyby się w jesieni 1925. roku, lecz dopiero z wiosną 1926 r.



Start do biegu na 18 klm. o mistrz narc. Polski w Krynicy. Pierwszy zawodnik wyrusza ze startu.

Fot. Periy.

Sparta przeciw Slavii we Wiedniu. Z okazji otwarcia czeskiego stadjonu w X. dzielnicy Wiednia ma nastąpić spotkanie obu powyższych nieprzyjaznych względem siebie towarzystw. Klub Slovan we Wiedniu jest głównym dzierżawcą tego stadjonu, mieszczącego rzekomo 100.000 widzów i ma tytułem dzierżawy płacić 8% od każdorazowego czystego zysku.

Szwedzki Zw. Futb. chce urządzić w lecie br. w stadjonie stockholmskim wielki turniej futballowy, na który ma się zaangażować najlepsze krajowe reprezentacje Europy. W rachubę wchodzą Niemcy, Finlandja, Austrja, Węgry, Czechosłowacja, Łotwa, Estonja, Hollandja i Szwajcarja.

Koło Sportowe Uczniów Żyd. Gim. Koedukacyjnego w Krakowie, założone dopiero niedawno, rozwija się nader pomyślnie. Posiada ono już 5 sekcyj, a mianowicie: lekkoatletyczną, kolarską, bokserską, łyżwiarską i turystyczną i obejmuje w tych sekcjach przeszło 60 członków.

Ze strony redakcji pisma „Die Sportwoche" (Berno) donoszą nam, iż pismo powyższe nie jest organem berneńskiego Blue Staru, wogóle nie jest to organ jakiegokolwiek towarzystwa sportowego, lecz pismo tygodniowe, wydawane jako dodatek tamtejszej gazety codziennej „Tagesbote".

70. mil. dolarów wydaje 50 największych fabryk automobilowych rocznie na koszta reklamy.

Bilety wstępu na mecze futballowe w Budapeszcie zostaną w obecnym sezonie zredukowane ze względu na ciężki kryzys gospodarczy. Miejsca stojące będą kosztowały 10.000 Kor. węg., siedzące w czasie mistrzostw 20—40.000 Kor. Wydawanie kart wolnego wstępu zostanie mocno ograniczone.

Wiceprezes wied. Cricketerów został z powodu sprzeniewierzenia zasądzony na miesiąc ciężkiego więzienia. Jest nim inżynier i właściciel elektrotechnicznego przedsiębiorstwa, Schall.

W Anglji są nawet futballiści bardzo pobożni. Onegdaj było w kościele w Liwerpolu 220 futballistów. Sędzia futb. Mr. Hoveroft odprawił nabożeństwo dla swych kolegów sportowych. Prezydent Evertonu, Mr. Cruff, otworzył zebranie sportowców, a Bromilow z Liverpolu odczytał tekst.

Znakomitą automobilistką jest Miss Ivy Cumming, która w r. 1924 w Anglji zdobyła niemniej jak 22 pierwszych i 4 drugie nagrody.

Zarząd K.Z.O.P. N-u zwrócił się do magistratu jasielskiego z memorjałem o uchylenie zarządzenia odebrania Czarnym z Jasła boiska sportowego na postój wozów. (Patrz zdjęcie w dzisiejszym n-rze). Sądzimy, że sprawę winni natychmiast energicznie poprzeć PZPN, Zw. Pol. Zw. Sp. i Koło Sejmowe popierania sportu. Zdaje się, iż magistrat jasielski sam uzna swe niewłaściwe postępowanie i cofnie swe zarządzenie, inaczej bowiem spotkałby się z oburzeniem całego sportowego społeczeństwa w Polsce i odpowiednią reakcją. Wstrzymujemy się zatem jeszcze z dalszymi krokami i interwencją, spodziewając się cofnięcia zarządzenia.

Wszystkie podatki automob. w Anglji na rok 1925 ocenia się na 18 mil. funt. szterl. Cyfra ta obejmuje już auta osobowe i ciężarowe, oraz motocykle.

W celu obudzenia zamiłowania do zabaw i gier ruchowych na wolnem powietrzu wśród dziatwy szkolnej szkół powszechnych, Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. przeznaczyło dla każdego z 262 inspektoratów szkolnych w Rzeczposp. Polsk. komplety przyborów do gier ruchowych. a mian. 4 piłki i dwie siatki dla każdego inspektoratu w celu obdarowania niemi jednej szkoły powszechnej i jednej żeńskiej w powiecie. Rozesłaniem tych przyborów zajęła się Polska Spółka Sportowa. Jednocześnie Min. wystosowało do inspektoratów szkolnych okólnik ze wskazówkami, w jaki sposób należy te przyrządy wykorzystać.

„Goniec Śląski" z dn. 7. i 8. bm. przedrukowuje łaskawie w całości artykuł inż. Fischera, umieszczony w naszem piśmie, naturalnie nie podając zupełnie źródła. Bardzo tanio zapycha swe szpalty referent sportowy powyższego dziennika, ale kurtuazja i etyka dziennikarska nakazuje przynajmniej w cytowaniu całych artykułów podawać źródło autentyczne.

Węgry zach. mają grać w ciągu sezonu wiosennego w Bratislavie (Preszburgu).

Boksowanie.

Wielkie Międzyklubowe Zawody Bokserskie w Krakowie. Sekcja Bokserska Akad. Związku Sprt. w Krakowie organizuje w dniu 28 lutego w wielkiej sali Sokoła krak., pierwsze międzyklubowe zawody bokserskie. Zawody zapowiadają się jako niezwykła atrakcja sportowa, ze względu na udział w nich najwybitniejszych bokserów z całej Polski, uczestników tegorocznej Olimpjady w Paryżu, jakoteż mistrzów Polski na rok 1924. Reprezentowane będą Poznań, Łódź, Katowice i Warszawa, a więc wszystkie środowiska polskiego boksu. Również wystąpią poraz pierwszy publicznie najlepsi bokserzy krakowscy z Cracovii, Akad. Zw. Sport. i Makkabi. Między innymi zobaczymy takie sławy, jak Ertmańskiego i wachmistrza Sztama z K. S. Pentatlon w Poznaniu, zarazem frekwentantów Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, Gerbicha i Nowaka z Łódzkiego Klubu Bokserskiego, dalej mistrzów województwa śląskiego, Wendego, Wuszika, jakoteż Malczyka, Snopka i Klarowicza, wreszcie uczniów ze szkoły podchorążych w Warszawie. Z pośród bokserów krakowskich znanego już z występów w Warszawie i Poznaniu Wład. Zakrzewskiego, ucznia krak. Akademji Sztuk Pięknych, obecnie w 2 pułku lotniczym i Ostrowskiego, obu z AZS., dalej Hamerlaka z Cracovii i Falka z Makkabi. Sędzią w ringu będzie znany szermierz i bokser, por. Kaz. Laskowski ze szkoły podchorążych w Warszawie, który poprzedzi zawody popularnym wykładem o boksie i pokazem zasadniczych uderzeń. Jako sędziowie punktowi fungować będą p. Franc Eyman z krakowskiej YMCA. i p. Józef Rischke, popularny bokser i organizator boksu na Górnym Śląsku. Impreza powyższa, której organizacja spoczywa w rękach Akad. Zw. Sport., wzbudziła w szerokich kołach mieszkańców Krakowa wielkie zaciekawienie. — Przedsprzedaż biletów odbywać się będzie w firmie Rudnicki, Rynek Główny, Linja A—B.

Wyniki zagraniczne.

Gelsenkirchen DFC (Praga) — Union Gelsenkirchen 8:1 (5:1). Sędzia Dr. Bauvens (Kolonja). Bramki strzelili Haftl 4, Less 3, Patek 1. Union trenuje Oppenheim.

Praga Slavia -- AFK Vrsowice 6:2 (3:0). 10.000 widzów. Sparta — Cechie Karlin 2:1 (0:1), Viktoria Žižkov — Nuselsky 2:2, CAFC — Liben 2:3, Union VII — Praha VIII. 7:5, Sportbrüder — Malostransky 1:3, Union Žižkov — Cechie VIII. 3:1, DFC Amat. — Sturm 3:2.

Mor. Ostrawa. SK. Mor. Ostr. — Deutsche Sportbrüder (Berno) 11:1 (2:1)!

Wiedeń. Amatorzy — Slowan 2:0 (1:0), International — Hakoah 5:1 (3:0)!, Sportklub — Grazer AC. 3:1 (3;0), Rapid — Hertha 5:3 (4:2), Simmering — Wacker 6:2 (5:0), Gersthof — Donau 1:0, WAC. — Neubau 5:2 (1:0), FAC — Vienna (Amat.) 1:0.

Budapeszt. Vienna — FTC 2:0 (0:0), 16.000 widzów. MTK — Debrecz. Kol. 2:0 (2:0), III. Obwód — BTC 3:0 (1:0), UTE — VAC 3:0 (1:0), Nemzeti — Kispesti 2:0 (0:0), Törekves — Unwiersytet 1:1 (1:0), Vasas — Zuglo 0:0.

Berno. SK. Židenice — Kralove Pole 2:1.

Pardubice. SK. Pardubice — Amatorzy (Reichenberg) 11:2.

Bratislava. SK. Bratislava — PAC 5:0, Ligeti — Donaustadt 7:0, Rapid — PTC 3:1, Törekves — Hakoah 2:2, MTK — Slavia 2:1, Vasas — Blumenthal 1:0.

Anglja. I. Liga: Arsenal — Huddersfield Town 0:5, Aston Villa — Birmingham 1:0, Burnley — Tottenham Hotspurs 1:4, Burn — West Ham United 4:2. Cardiff City — Notts County 1:1, Leeds United — West Brom. A. 0:1, Liverpool — Newcastle United 0:1. Manchester City — Blackburn R. 3:2, Rotts Forest — Scheffield U. 3:1, Preston N. End — Bolton Wand. 0:1.

Z ostatniej chwili.

(Telefonem od naszego specjalnego sprawozdawcy z zawodów narc. o mistrz. Europy w Czechosłowacji).

II. dzień zawodów dnia 14. II. 1925.

Bieg na 18 klm. Startuje 140 zawodników, do mety doszło 136 zawodników. Wielki sukces H. D. W. Minister Udržal, Sramek i Dolansky obecni na zawodach. W klasyfikacji końcowej 1) Ottokar Nemecky (Svac) RCS 1:43.38, 2) Donth (HDW) 1:43.54˙5, 2) Erlebach (HDW) 1:45.40, 4) Adolf (HDW) 1:48.10, 5) Braeth (HDW) 1:48.46, 6) Ghedina (Włochy) 1:48.47, 7) Colli (Włochy) 1:48.53˙5. W biegu I. klasy na 44 zawodników przybyli z Polaków 27) Bujak Franc. 2:00.19, 30) Mückenbrunn 2:02.56, 33) Gąsienica 2:05.29, 36) Rozmus 2:07.44˙5. W biegu II. klasy na 78 zawodników przybyli z Polaków 9) Czech 2:00.59, 10) Teseyre 2:02.55˙5, 12) Krzeptowski 2:03.46˙5. W klasie starszych A na 12 zawodników przybył z Polaków 4) Schiele 2:00.51. W klasie starszych B 1) Bednarski 2:21,13˙5 na 2 zawodników.

III. dzień zawodów dnia 15. II. 1925.

Obejmował on mistrzostwa w skokach i kombinowaną konkurencję biegu 18 klm i skoków. Pogoda kiepska, z powodu czego rezultaty słabe. Najdłuższy skok był Ljungmana (Norwegja) 47 m (49 m poza konk.). 12.000 widzów. — Skoki I. klasy 1) Dick (HDW) 44.44˙45 m, 2) Ljungman (Norwegja) 44.43˙47 m, 3) Wende (HDW) 40.43˙40 m. — Skoki II. klasy 1) Burkert (HDW), 2) Relger (HDW), 3) Keglowitsch (Austrja). — Klasa senjorów 1) Eichinger (HDW), 2) Rössler (HDW), 3) Lang (Svaz). — Wyniki kombinowanego biegu 1) Nemecky (Svaz), 2) Adolf (HDW), 3) Wende (HDW).

Polacy w skokach: I. klasa 27) Mückenbrunn 33 m nota 9˙444 (1, Dick nota 18˙985). 29) Rozmus 30 m nota 8˙249, II. klasa 9) Seydel 32.35 m nota 12˙416 (1 Purkert 16˙222).

Wyniki mistrzostwa Czechosłowacji i międzynarodowe zawody o mistrzostwo Środkowej Europy: I. klasa 1) Nemecky 35˙816 p. i tytuł mistrza, 2) Adolf 32˙872 p., 3) Bim 30˙750. Z Polaków 19) Mückenbrunn 19˙694 (29 m), 22) Rozmus 16˙124 (27 m). — II. klasa 1) Wende 31˙236 p., 9) Seydl 15˙926 p.

Mistrzostwa świata w jeździe sztucznej na lodzie we Wiedniu 15. bm. 6000 widzów. Zwycięstwo Wiedeńczyków na całej linji. Mistrzostwo panów: 1) inż. Böckl (WEV) 377˙6 p., 2) inż. Kachler (Cotage) 372˙4 p. — Mistrzostwo par: Start 5 par. 1) Jarosz-Szabo—Wrede (Wiedeń) 11˙2 p., 2) Joli—Brunet (Francja) 10˙95 p.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.